

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu . . . zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. zł. 4.90
Za granicą zł. 8.

Numer pojedynczy w
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłaniach i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkami na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Na Konto w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzyimiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Plan niemiecki.

=O=

W Londynie toczą się narady między Arystydem Briandem a Austenem Chamberlainem w sprawie projektu odpowiedzi francuskiej na notę niemiecką z 20 lipca br. odnośnie paktu gwarancyjnego. Francuski minister spraw zagranicznych Arystyd Briand od początku dyskusji dyplomatycznej nad paktem gwarancyjnym, (toczącej się formalnie tylko między Francją a Niemcami), przyjął tę metodę, że przed każdorazowym ujęciem stanowiska wobec Rzeszy niemieckiej, najpierw stanowisko to uzgadnia z poglądami angielskimi. Tak więc wysłanie noty francuskiej z 16 czerwca poprzedziły narady Brianda z Chamberlainem w Genewie; podobny cel przygotowania nowej noty francuskiej w odpowiedzi na ostatnie stanowisko Niemiec, wyrażone w powołanym wyżej memorandum z 20 lipca, mają terazniejsze narady londyńskie.

Zanim depesze z Londynu przyniosą nam rezultaty tych narad, warto przypomnieć punkty, które są przedmiotem dyskusji i kontrowersji między Francją a Anglią. Są to punkty, w których zaznaczyła się wyraźna różnica stanowiska; francuskiego, sformułowanego w nocie z 16 czerwca, i niemieckiego, wyrażonego notą z 20 lipca.

Głównych takich punktów jest cztery, a mianowicie: 1) Wedle Francji pakt gwarancyjny musi stwierdzać nienaruszalność istniejących traktatów, zdaniem zaś Niemiec takie stwierdzenie jest zbędne i że wogóle nie można wykluczyć rewizji traktatów, bo taką rewizję przewiduje już art. 19-ty paktu Ligi Narodów. 2) Francja sądzi, że pakt gwarancyjny nie może pomniejszyć jej bezpieczeństwa i swobody ruchów, a tylko je powiększyć, czyli że nie mogą jej być odebrane prawa sankcji w razie niewykonania przez Niemcy postanowień Traktatu wersalskiego, przeciwnie Niemcy utrzymują, że pakt gwarancyjny przez nich ofiarowany jest tak cennym narzędziem pokoju i bezpieczeństwa, że musi on wywrzeć wpływ i na stosowanie postanowień traktatów. Innymi słowy, Niemcy spodziewają się, że pakt gwarancyjny zwolni ich z potrzeby ścisłej egzekucji traktatów. W szczególności liczą tu Niemcy na zwolnienie się z klauzul, nakazujących im rozbrojenie, na zmianę warunków i skrócenie trwania okupacji Nadrenii itd. 3) Francja żąda, aby przed zawarciem paktu gwarancyjnego Niemcy przystąpiły do Ligi Narodów; Niemcy gotowe są również wstąpić do Ligi, ale pod warunkiem, że do nich nie będą się stosować postanowienia art. 16-go paktu Ligi, przewidujące solidarność pomoc wszystkich członków Ligi Narodów, jeśli jeden z nich ulegnie napaści. 4) Francja pragnie zastrzec sobie wolną rękę w wykonaniu swoich aliansów z Polską i Czechosłowacją. W tym celu zastrzega sobie prawo udzielenia swej gwarancji traktatom arbitrażowym, jakie równocześnie z paktem gwarancyjnym mają być zawarte między Niemcami a Polską i między Niemcami a Czechosłowacją. Niemcy stanowczo przeciw temu oponują.

Jakie może być polskie stanowisko wobec powyższych punktów spornych

Ostateczna decyzja co do paktu niezapadła w Londynie.

Wspólna z Niemcami konferencja w Genewie

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 sierpnia. (G) Jak donoszą z Londynu, według półurzędowej informacji angielskiej, ostateczne rozstrzygnięcie sprawy paktu i wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów odłożone zostało do najbliższej konferencji w Genewie, przyczem miałyby wziąć w niej udział i Niemcy.

„Manchester Guardian“ donosi, że rząd angielski projektuje wysłanie do Niemiec wspólnego zaproszenia na konferencję w Genewie we wrześniu, na

której przeprowadzonooby wspólne obrady w sprawie paktu bezpieczeństwa i w innych kwestiach.

Tak z tej informacji jak i innych wynikałoby, że w Londynie nie osiągnięto porozumienia w sprawie paktu i że rząd angielski chce się obecnie ograniczyć do ustalenia tylko tekstu odpowiedzi do Niemiec, takiej jednak, która niczego nie przesądza, pozostawiając rozstrzygnięcie sprawy wspólnym rokowaniom z Niemcami w Genewie.

Czem grozi udział Niemiec w konferencji genewskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 sierpnia. (G) Jak donoszą z Paryża, w związku z odbywającą się konferencją londyńską, pisze „Le Temps“: Niemcy chętnie wzięłyby udział w konferencji, na której mogłyby tak manewrować, ażeby siać niezgodę między państwami sprzymierzonymi i połączyć z sobą te problemy, które powinny być traktowane oddzielnie. Po stronie Anglii istnieje skłonność do dopuszczenia ich do konferencji.

Byłoby wielkim błędem zwołać kon-

ferencję z udziałem Niemców, zanim państwa sprzymierzone doszły do porozumienia co do warunków paktu bezpieczeństwa i charakteru umowy rozjemczej.

Przeprowadzenie pertraktacji jest jednak możliwe bez zwoływania konferencji ogólnej, która by wytworzyła międzynarodową sytuację o wiele bezpieczniejszą od obecnej. Nie ma mowy o tem, ażeby Niemcom przedłożyć pewne sformułowane projekty, o których nie

między Francją a Niemcami? Oto gdy przypatrzymy się im, to dostrzeżemy, że z wyjątkiem punktu 2-go, który dotyczy nas tylko pośrednio, we wszystkich pozostałych głównie o naszą sprawę chodzi.

Gdy spojrzymy na nie od strony Niemiec, to zarysuje się przed naszymi oczyma konkretny, w całości obmyślany plan zniszczenia Polski.

Punkt czwarty ma na celu odosobnienie Polski przez skrepowanie ruchów Francji. Omówiony w punkcie pierwszym art. 19 Ligi Narodów ma służyć Niemcom do rewizji naszych granic zachodnich. Przewidziane zaś w punkcie trzecim uchylenie się Niemiec z pod obowiązków, określonych w art. 16 Ligi, ma na celu zniszczenie Polski zapomocą Rosji.

Oto przejrzysty plan niemiecki. Najpierw zniszczyć alians polsko-francuski, następnie rozpocząć akcję dyplomatyczną na terenie Ligi Narodów w kierunku przygotowania umysłów do rozbioru Polski, wreszcie spekulować na zatarg i wojnę polsko-rosyjską, jako na ostateczny moment naszej zagłady.

Przedstawiliśmy wyżej perspektywę planu niemieckiego, jaki się odsłonił przy okazji narad nad paktem gwarancyjnym. Jednak myślnem byłoby przypuszczenie, że Polska winna dziś przywiązywać jedynie znaczenie do tego, czy pakt gwarancyjny stanie się wyrazem stanowiska francuskiego czy niemieckiego.

Możnaby być pewnym, że stanowisko

niemieckie nie zwycięży. Czy zwycięży stanowisko francuskie? Zda się, że gdyby ono całkowicie zwyciężyło w toczących się naradach londyńskich, to Niemcy paktu gwarancyjnego nie podpisałby. Ale też trudno wyobrazić sobie, aby Francja mogła jeszcze jakiegokolwiek ustępstwa poczynić, gdyż poza wszystkim tem, czego broni, jest już tylko wyraźna rewizja traktatów.

Jednak nie o dalsze losy paktu gwarancyjnego winno nam chodzić. Niemcy nawet na wypadek, gdyby nie doszedł on formalnie do skutku, osiągała rzecz bardzo ważną już przez samą dyskusję, jaka się dziś toczy. Dzięki niej Niemcy wychodzą z pozycji państwa zwyciężonego. Francja zaś i Anglia stają się coraz mniej skłonne do nalegania na ścisłe wypełnienie przez nie obowiązków traktatów.

Te rzeczy musimy widzieć. Musimy zdawać sobie sprawę z ewolucji politycznej, dokonywującej się w Europie. Nie oznacza ona bezpośredniego pogorszenia sytuacji Polski; ale zapowiada wolne ręce Niemcom.

Sytuacja moralna Polski w świecie międzynarodowym nawet się wzmacnia. Jednak na dalszą metę rozstrzygające będą siły realne.

Wobec jasnych zarysów planu niemieckiego i wobec przedstawionych wyżej tendencji kształtowania się ogólnego położenia międzynarodowego, przed Polską staje zadanie ciągłego dostosowywania swej polityki i swych wysiłków do wymagań sytuacji. (ws)

możnaby dysputować, ale jest rzeczą konieczną, ażeby państwa sprzymierzone porozumiały się przedtem i dokładnie określiły swój punkt widzenia. Nie przeszkodzi to bynajmniej bezpośrednim pertraktacjom z Berlinem w zwykłej drodze dyplomatycznej.

Na wrześniowej sesji Ligi Narodów może się nadarzyć sposobność pierwszego bezpośredniego zetknięcia się Brianda, Chamberlaina i Vanderwełde'a z przedstawicielem Niemiec. Ogólna konferencja mogłaby się jednak zebrać, gdy poglądy państw sprzymierzonych z jednej a Niemiec z drugiej strony zostaną tak dalece uzgodnione, że z pewnością będzie można liczyć na porozumienie w sprawie bezpieczeństwa.

Z DNIA.

JAK NIEMCY TRAKTUJĄ NASZYCH OPTANTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 sierpnia. (G) Jak donoszą z Poznania, z miejscowości Głogów na Śląsku niemieckim, przybył ostatnio do Poznania 70-letni optant polski Michał Barczak. Ze względu na bardzo zły stan jego zdrowia komitet reemigracyjny umieścił staruszkę w szpitalu.

Jak się okazuje władze niemieckie wydały Barczaka z Głogowa mimo świadectwa lekarskiego, które stwierdziło bardzo zły stan zdrowia chorego i wskazywały na konieczność odłożenia wyjazdu. Władze niemieckie w sposób barbarzyński zmusiły Barczaka do opuszczenia Głogowa w ciągu 48 godzin.

ZANIEPOKOJENIE SPOŁECZEŃSTWA WILEŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 sierpnia. (G) Kurja biskupia w Wilnie otrzymuje w tych dniach od komitetu biskupów w Warszawie następującą depeszę: „Nuncjatura Apostolska w Warszawie nakazała spełnić natychmiast rozkaz biskupa Matulewicza i przesłać dane na imię biskupa Przeździeckiego, jakie części mają odpaść od diecezji wileńskiej, a jakie przy niej pozostaną“.

Depesza powyższa wywołała zaniepokojenie i zrozumiałe poruszenie wśród społeczeństwa wileńskiego.

FRANCUZI O ARMII POLSKIEJ.

Paryż. 12 sierpnia. (PAT) W związku z odbywającymi się w Polsce manewrami, „L'Journal“ podkreśla znaczny postęp, uczyniony przez armię polską, i pisze, że min. gen. Sikorski może czuć się dumny z uzyskanych rezultatów, zwłaszcza w zakresie wewnętrznej produkcji broni i amunicji. Kierownictwo sfer powinno zrozumieć, że solidne uzbrojenie jest najlepszą gwarancją bezpieczeństwa, a należy przyznać, że Niemcy czynią wszystko, co możliwe, aby Polska nie mogła żywić żadnych złudzeń. Nota niemiecka w sprawie optantów zdradza zarówno bezsilność, jak i złość i świadczy dostatecznie o duchu, z którym prowadzący rokowania w sprawie bezpieczeństwa powinni się liczyć.

KAWA RIEDLA

BRIAND BARDZO ZADOWOLONY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 sierpnia. (G) Donoszą z Londynu: Briand oświadczył dziennikarzom, że problem długów nie należy do jego kompetencji. Narady londyńskie, według oświadczenia Brianda, odbywają się pomyślnie i Briand ma nadzieję wrócić w czwartek do Paryża.

Londyn, 12 sierpnia. (PAT.) Briand, który wczoraj przyjął dziennikarzy francuskich i angielskich podkreślił wobec nich, że jest bardzo zadowolony z wyników konferencji. Chamberlain i on przeszli punkt za punktem tekst odpowiedzi do Niemiec.

OSTATNIE OŚWIADCZENIE ABD-EL-KRIMA.

Paryż, 12 sierpnia. (PAT.) Według doniesień dzienników wystawnik Rifenów, który udał się do Primo de Rivery miał nawet duże pełnomocnictwa, lecz Francja i Hiszpania nie mogą brać pod uwagę ostatniego oświadczenia Abd-el-Krima. Statut polityczny Maroka ustalony został przez układ międzynarodowy i oba państwa nie zamierzają bynajmniej rozpoczynać z Abd-el-Krimem dyskusji w sprawie niepodległości Rifenów.

„Matin” donosi, że Francja i Hiszpania uważają zachowanie się Abd-el-Krima za nowy dowód ignorowania ich warunków pokojowych. „Ere Nouvelle” pisze: Nie będziemy tolerować na terytorium Rifenów utworzenia władzy feudalnej co byłoby wyzwaniem rzuconym cywilizacji. „Excelsior” stwierdza, że z winy Abd-el-Krima nadzieje pokojowe stają się coraz bardziej znikome. Będziemy składować bezdłżne ultimatum do przywódcy Rifenów, który potem traktowany już będzie jako zwykły buntownik.

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE W ANGLI.

Londyn, 12 sierpnia. (PAT.) Dziś przybyła tu delegacja sowiecka z Moskwy z poleceniem poczynienia znacznych zamówień na rachunek sowieńców. Zawarła ona kontrakty na sumę 300.000 funt. szterl.

KONSOLIDOWANIE DŁUGÓW BELGIJSKICH.

Londyn, 12 sierpnia. (PAT.) Reuter donosi z Waszyngtonu, że amerykańska komisja dla sprawy konsolidacji długów uznała pierwsze propozycje belgijskie, co do spłaty długów za niemożliwe do przyjęcia. W tych dniach rozpocznie się dalsza dyskusja o celom wyszukania warunków konsolidacji długów korzystnych dla obu państw.

NOWE WYBORY W GDAŃSKU.

Gdańsk, 12 sierpnia. (AW.) Senatorem parlamentarni postanowili złożyć swe mandaty dopiero z dniem ogłoszenia nowych wyborów, które mają się odbyć 19 bm. Funkcje dotychczasowych senatorów kończą się 18 bm.

35 SESJA RADY LIGI NARODÓW.

Genewa, 12 sierpnia. (PAT.) Szwaj. Ag. Tel. donosi, że dnia 2 września rozpoczyna się pod przewodnictwem delegata Francji obrady 35 sesji Rady Ligi Narodów. Na porządku dziennym znajdują się kwestia Mossulu, sprawy austriackie, sprawozdanie dotyczące finansowej odbudowy Węgier, sprawa osiedlenia uchodźców greckich, również sprawy mniejszości greckich w Konstantynopolu, sprawy mniejszości narodowych w Turcji zachodniej i na Litwie oraz petycja kolonistów węgierskich w Siedmiogrodzie i Banacie.

Rada Ligi Narodów zajmie się również kwestiami Wolnego miasta Gdańska a mianowicie problem polskiej służby pocztowej na terytorium gdańskim i sprawozdaniem rzeczoznaw-

ców dotyczącem polskich składów amunicyjnych.

Według postanowienia Rady Ligi Narodów państwa nie zasiadające w Radzie mogą wysłać na rokowania do-

tyczące ich interesów swych przedstawicieli. Wysłano zaproszenie do wysłania delegatów do 11 państw, między innymi do Turcji, która nie jest członkiem Ligi Narodów.

Francja w bloku przeciw sowieckim za prawo przemarszu przez Niemcy?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 sierpnia. (G) Jak donoszą z Londynu, w kołach socjalistycznych krąży tu pogłoski, jakoby Francja miała zamiar w ten sposób okupić prawo przemarszu wojsk przez Niemcy do

Polski i Czechosłowacji, w razie gdyby zaszła tego potrzeba, że obieca Anglii przystąpienie do stworzonego przez nią bloku przeciw Sowietom.

==O==

Sprzeczne wiadomości z Londynu. Optymizm, czy pesymizm?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 sierpnia. (zo) Donoszą z Londynu: Wczorajsza konferencja między Briandem a Chamberlainem trwała półtorej godziny. W konferencji brali udział również podsekretarze stanu oraz rzeczoznawcy prawa.

Briand przedstawił projekt odpowiedzi opracowany przez rząd francuski na ostatnią notę Niemiec, a następnie konferencja omawiała francuski projekt paktu bezpieczeństwa. Po naradach Chamberlain przyjmował gości francuskich śniadaniem w klubie uniwersyteckim. Po śniadaniu przystąpiono na nowo do obrad.

Z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, że konferencja skończy się wieczorem, poczem oba rządy wydadzą wspólny komunikat prasowy o przebiegu rokowań. W angielskich i francuskich kołach politycznych wy-

rażają się optymistycznie co do przebiegu tych rokowań. Prasa angielska stwierdza, że osiągnięto porozumienie w sprawie noty, która ma być wysłana do Niemiec, jak również co do tego punktu, że należy dalej kontynuować wymianę zdań z Niemcami. Ewentualność wspólnej konferencji z Niemcami nie była wcale omawiana.

Warszawa, 12 sierpnia. (zo) Donoszą z Londynu: O wynikach dotychczasowych narad Brianda z Chamberlainem czynniki urzędowe zachowują całkowite milczenie, jednak dzienniki donoszą, że w kołach urzędowych tu-tejszych panuje ogromny pesymizm. Prasa donosi, że jest zamiarem Anglii nadać nocie francuskiej taką formę, by Niemcy nie potrzebowały na nią odpowiadać, oraz by następnym krokiem mogło być zwołanie konferencji z udziałem Rzeszy.

Cziczereń podał się do dymisji?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 sierpnia. (G) Jak donoszą z Tallina Cziczereń złożył podanie o dymisję ze względu na zły stan zdrowia. Następcą jego w komi-

sarjacie dla spraw zagranicznych ma być Karachan, obecny poseł sowiecki w Pekinie.

==O==

Trocki znów w niełasce?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 sierpnia. (G) Jak donoszą z Rygi: Według otrzymanych tutaj informacji z Moskwy, między Radą komisarzy ludowych a Trockim wybuchło nowe nieporozumienie. Trocki prosił mianowicie dla siebie i dla rodziny o zezwolenie dla siebie i dla

rodziny na wyjazd do jednej z miejscowości leczniczych w Niemczech. Wobec braku zaufania, który jakoby nadal panuje wśród rządu sowieckiego do Trockiego, wydania zezwolenia od mówiono.

==O==

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Komunikat oficjalny o naradach w Londynie.

Londyn, 12 sierpnia. (PAT.) Komunikat wydany o wczorajszej konferencji Forreigne Office stwierdza, że rozmowy między Briandem a Chamberlainem doprowadziły do całkowitego porozumienia co do tekstu odpowiedzi dla rządu Rzeszy w sprawie bezpieczeństwa. W rozmowach tych wymieniono również poglądy na kwestię paktu bezpieczeństwa, które jednak ustalone być mogą w sposób ostateczny dopiero wtedy, gdy wypowiedzą się wszystkie strony zainteresowane. Konferencja londyńska przyczyni się w wielkim stopniu do przyspieszenia chwili rozpoczęcia na ten temat rozmów, które umożliwią doprowadzenie tej sprawy do końca. Współpracownicy Brianda i Chamberlaina doszli do porozumienia w sprawie rozróżnienia,

jakie należy ustalić między punktami mającymi lub nie charakter casus belli. Ogłoszony komunikat mówi wyraźnie o intencji sojuszników, nie dążących bynajmniej do ograniczenia współpracy Niemiec w konstrukcji paktu.

Z brzmienia komunikatu a mianowicie z tej jego części, która mówi, że układ o bezpieczeństwie otrzyma formę ostateczną dopiero w rezultacie porozumienia, osiągniętego na wspólnej konferencji i wnoszą, że rozmowa Brianda z Chamberlainem zakreśliła szersze ramy i objęła również stronę samego paktu, jako ostatecznego celu prowadzonych rokowań a częściowo konferencja ministrów mogła mieć jednak tylko charakter nieobowiązującej wymiany poglądów.

WYSTAWA MISYJNA W RZYMIE.

Rzym, 12 sierpnia. (PAT.) Na wystawie misyjnej papież dokonał prywatnie inauguracji sali misyjnej, mającej pomieścić mapy geograficzne oraz pawilon, w którym znajdują się misyjne zbiory chińskie.

MORD POLITYCZNY W BULGARJI.

Wiedeń, 12 sierpnia. (PAT.) „N. Fr. Presse” donosi z Sofii: Wczoraj na dworcu kolejowym w Batałowicach został zamordowany przez nieznanego sprawcę wojewoda macedoński Maskarow. Tenże Maskarow rzucił był przed czterema laty bombę do loży teatralnej, w której znajdowali się Stambulijski i inni ministrowie.

KŁESKA NIEURODZAJU W ROSJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 sierpnia. (G) Jak donoszą z Londynu „Morning Post” zamieszcza artykuł, prostujący wiadomości rozsiewane przez prasę bolszewicką o nadzwyczajnym urodzaju w Rosji i olbrzymich ilościach zboża przygotowanego na eksport do Anglii. Okazuje się, że w trzynastu guberniach rolniczej polaci kraju panuje nieurodzaj, który przybrał rozmiary kłeski. Do władz rządowych wpływają wciąż podania o zaspokojenie tych guberni w zboże dla siewu i dla apro wizacji. „Ekonomiczeskaja Żizn” urzędowo komunikuje o kłesce nieurodzaju na Ukrainie, gdzie 70 proc. ludności stanęło wobec widma głodu.

TAJEMNICZE BOMBY W CHERSONIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 sierpnia. (G) Z Chersonia nadeszły wiadomości o tajemniczym wybuchu bomby w sowieckim klubie sportowym, który był w kontakcie z GPU. Wybuch bomby spowodował śmierć 10 osób. Kilkaścian osób rannych, w tem 5 ciężko. Według oświadczenia GPU, wybuch ma podłoże zamachu, gdyż eksplozja nastąpiła w czasie zebrania klubu sportowego „Chersonia”. Klub ten był jedyną silniejszą organizacją w mieście. W związku z tem aresztowano szereg osób znanych jako przeciwników Konsomolców. Z Charkowa wysłano specjalną komisję śledczą.

BOJKOT ANGLIKÓW W CHINACH.

Londyn, 12 sierpnia. (PAT.) Temps donosi z Pekinu: Urzędowe chińskie przyrzeczenie co do stłumienia anty-angielskiej propagandy nie zostało do trzymane. Znosi się na ogólny bojkot Anglików ze względu na bierność władz chińskich.

NOWE LINJE LOTNICZE.

Praga, 12 sierpnia. (PAT.) Wedle doniesień pism planowane jest zaprowadzenie komunikacji napowietrznej Praga-Tryest i Praga-Belgrad-Saloni-ki, na co rząd włoski i jugosłowiański udzielił zezwolenia. Minister Srba uda się do Paryża i Londynu, gdzie mają się odbyć rokowania reprezentantów Anglii, Francji, Belgii, Niemiec i Czech w powyższej sprawie.

DZUMA W GRECJI

Białogród, 12 sierpnia. (PAT.) Wedle doniesień z Aten wydarzyły się w Pireus wypadki dżumy. Albania zamknęła granicę z Grecją.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Wszystkim, którzy z powodu zgonu naszej nieodżałowanej Matki wzgl. Babki śp. Pauliny Wodziańskiej raczyli pospieszyć z wyrazami współczucia i oddać śp. Zmarłej ostatnią przysługę przez udział w pogrzebie jak najserdeczniej dziękujemy.

n6565

Zgóralscy.

DENTYSTA Dr. WIKTOR

obecnie PLAC AKADEMICKI 1. n6525

Już nadszedł wielki transport wszelkich

KONFEKCYJONOWANYCH I W SKÓRKACH

do magazynu i pracowni futer

n5206

Zakład wykonuje wszelkie zamówienia z uwzględnieniem najnowszej mody dla Pań i Panów, sumiennie po cenach niewygórowanych. Przejrzystość zaleca zamawiać futra oraz uskuteczniać wszelkie przeróbki i naprawy w sezonie najtańszym letnim. Proszę żądać prospektu warunków kredyt.

FUTER ST. STĘPKOWICZA

LWÓW, PLAC KAPITULNY L. 1.

O OPANOWANIE SYTUACJI WALUTOWEJ.

Warszawa. 12 sierpnia. (AW.) W związku z wiadomościami o chorobie premiera dzienniki donoszą, że prem. Grabski czuje się już dobrze i urzędował we środę normalnie w ministerstwie skarbu. Wieczorem uczestniczył w posiedzeniu Rady min., mając na celu opanowanie sytuacji walutowej, oraz powzięcie decydujących postanowień dla opanowania sytuacji.

Wiedeń. 12 sierpnia. (PAT.) Donoszą o staraniach rządu polskiego i Banku Polskiego, mających na celu poprawę kursu złotego (podwyższenie dyskonta), dalsze ograniczenie kredytu i zakaz wwozu, które polepszyły kurs złotego na rynkach międzynarodowych.

W OBRONIE EMIGRACJI POLSKIEJ.

Paryż. 12 sierpnia. (PAT.) W związku z kampanią prasy francuskiej w sprawie bandytyzmu polskiego, odbyło się z inicjatywy Tow. Pomocy kulturalnej dla emigrantów zebranie przedstawicieli różnych organizacji polskich we Francji, na którym postanowiono ostrzec francuską opinię publiczną przed niebezpieczeństwem, jakie kryje za sobą uogólnianie zbrodni, popełnianych na terytorium francuskim przez odosobnionych złoczyńców polskich.

Zebranie postanowiło odnieść się do wszystkich organizacji polskich w Francji, aby zjednoczyły się w wysiłku dla ochrony i utrzymania moralnego poziomu emigracji polskiej i walczyły z przestępczością. Dalej uchwalono zwrócić się do rządu francuskiego z prośbą o poparcie organizacji, mających za zadanie moralny i socjalny rozwój robotników polskich we Francji oraz prosić rząd polski, aby podjął niezbędne zarządzenia w celu zapewnienia pomocy i opieki robotnikom polskim na wypadek bezrobocia ich i choroby. Wreszcie uchwalono wezwać rząd, aby czuwał nad tem, by w werbunku robotników polskich przez misje francuskie dokonywano najsurowszego wyboru, z braku którego umożliwiał się zbrodniczym elementom dostęp do Francji.

DEKONCENTRACJA WŁADZ.

Warszawa. 12 sierpnia. (AW.) Min. spraw wewn. przygotowuje projekt uchwały Rady min., zalecający wszystkim ministerstwom stosowanie zasady dekoncentracji władz.

MIN. SKRZYŃSKI W PARYŻU

Paryż. 12 sierpnia. (PAT.) Wczoraj wieczorem przybył do Paryża minist. Skrzyński w towarzystwie ambasadora polskiego Chłapowskiego, który wyjechał na spotkanie ministra do Chierburgu. — Przybyłych powitał na dworcu personal posełstwa polskiego z radcą posełstwa Szembekiem na czele i radcą posełstwa polskiego w Londynie Juriewiczem.

EKSORTACJA ZWŁOK ŚP. SIENKIEWICZOWEJ.

Warszawa, 12 sierpnia. (AW.) Dnia 12 bm. odbyło się w Krakowie nabożeństwo żałobne i eksportacja zwłok śp. Henrykowej Sienkiewiczowej.

KATASTROFA POCIAGU MONACHIJSKIEGO.

Wiedeń. 16 sierpnia. (PAT.) Wczoraj o godz. 12 na linii Spandorf—Welden zderzył się monachijski pociąg pospieszny z pociągiem towarowym. Lokomotywa, wagon pocztowy i trzy wagony pociagu pospiesznego wykołczyły się. Duża ilość wagonów towarowych zniszczonych. Dwie osoby zabite, 30 rannych. Szkoda bardzo wielka.

Nowa ofenzywa franc. w Marokku. Front Abd-el-Krima przełamany.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 sierpnia. (zo) Z Madridu donoszą, że zapowiadana od dłuższego czasu ofenzywa francusko-hiszpańska rozpoczęła się w dniu

wczorajszym. Około Lunkot wojska francuskie przełamały front Kabyłów i posunęły się znacznie naprzód.

Niebywały cyklon w Holandji i Niemczech.**Zabici i ranni. — Olbrzymie szkody. — Niespodzianka dla meteorologów.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 sierpnia. (G) Jak donoszą z Berlina przez wschodnią część Holandji i przez północno-zachodnie Niemcy przeciągnął niebywały cyklon, który poczynił olbrzymie spustoszenia. W Holandji całe okolice zostały doszczętnie zniszczone. Wiele osób zabitych, bardzo wiele rannych. Poważnie zostały uszkodzone połączenia telegraficzne i kolejowe.

W Niemczech cyklon szalał głównie w okolicach Hamburga, Bremy i Lubeki. W całym szeregu miejscowości zniszczone zostały pola i ludzkie zabici. Siła wichru była tak potężna, że unosiła wielkie domy. O wielkich szkodach donoszą ze Szlezewiku, gdzie

na dużych przestrzeniach zniknęły zupełnie uprawne pola i lasy. Cyklon przyszedł niespodzianie nawet dla meteorologów, którzy nie umieli też wyjaśnić czy skończył się on już, czy też pójdzie on dalej na wschód.

Warszawa. 12 sierpnia. (G) Jak donoszą z Pragi: Po okresie wielkich upałów wczoraj miała miejsce wielka burza z gradem i oberwaniem się chmury we wielu miejscowościach Czechosłowacji. Wysokości szkód dotychczas nie ustalono. W wielu miejscach musiano przerwać komunikację kolejową. Zboża i owoce bardzo wskutek burzy ucierpiały.

Zwrot w nastrojach litewskich.**Opinia litewska za ustaleniem stosunków z Polską.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 sierpnia. (G) Z Kowna donoszą: „Urzędowy organ „Litwa“ wystąpił z artykułem, w którym pisze, że Wilno może Litwa uzyskać tylko drogą walki, że możliwości dyplomatyczne nie mogą być brane pod uwagę, gdyż wszystkie prowadzą do porozumienia z Polską. Tego my nie chcemy — pisze dziennik. W walce z Polską musimy szukać sobie sojuszników, którymi mogą być Niemcy, Białorusini i Rosjanie.

Największe niebezpieczeństwo grozi

nam ze strony agitacji polskiej. Na Litwie rozpoczyna się pogłoski o niekorzystnej sytuacji ekonomicznej i politycznej państwa i o konieczności porozumienia z Polską. Wszystkie te pogłoski mają na celu osłabienie ducha narodu i jego pretensji do Wilna“.

Artykuł ten wydany i napisany na żądanie rządu kowieńskiego, gdyż rząd ten zaniepokojony jest poważnie zwrotem opinii litewskiej w kierunku konieczności ustalenia stosunków z Polską.

Drugi dzień manewrów.**NIEBIESCY COFAJĄ SIĘ POD BRODY. — W OCZEKIWANIU NA ROZSTRZYGAJĄCĄ WALKĘ. — WSPANIAŁA AKCJA SAMOLOTÓW. — GEN. GOURAUD ODNAJDUJE STARYCH TOWARZYSZY BRONI. — AMERYKANIE PODZIWIJAJĄ NASZĄ PIECHOTĘ.**

(Telefonem od naszego sprawozdawcy)

Radziwiłów, 12 sierpnia. W dniu wczorajszym cofająca się armia niebieska wywiązała się ze swojego zadania wzorowo. Zadaniem jej było możliwie najbardziej opóźnić posuwanie się naprzód armii czerwonej, a więc zmuszać ją ciągle do nowych przygotowań, które trwają długo w stosunku do samej akcji, to też rezultat operacji armii atakującej był wczoraj wieczorem o tyle dla niej niepomysłny, że silnie sformowała się. Oddziały armii niebieskiej wykorzystywały mistrzowsko trudności przeciwnika, oddalając się od niej niemal w ostatniej chwili.

W ciągu dnia dzisiejszego czerwoni kontynuowali swój wczorajszy manewr, tj. prowadzili akcję zmierzającą do oskrzydlenia prawego skrzydła przeciwnika, który nie może utrzymać się na linii Srebrno—Sitno, oparł się na linii Krupiec—Boszarówka—Podzamcze. Do decydującej walki rzuciło dowództwo armii czerwonej 2 brygady jazdy, zatrzymując jedną w rezerwie celem rozbicia czołowej linii niebieskich i zajęcia wierzchołka Makutra. Dowództwo grupy niebieskich utrzymując w ciągły kontakt z przeciwnikiem przy

szło do przekonania, że pozycja nie do utrzymania, wobec czego postanowiono wezwać pomocy samolotów by ułatwić odwrót swej kawalerii.

O godz. 10.30 kawaleria czerwona rozpoczęła atak. Na rozległym terenie napotkała na bardzo wielkie trudności w zachowaniu łączności, tak jedna jak i druga strona, to też dążono do jej utrzymania wszelkimi możliwymi środkami, zaczynając od patroli i telefonów, a kończąc na samolotach, których współpraca jest wprost nieoceniona.

O godz. 12 w południe sytuacja zmieniła się jak w kalejdoskopie. Zanim do dowództwa zdążyły raporty o sytuacji, stały się już spóźnione, gdyż wypadki posuwały się naprzód w błyskawicznym tempie. Niebiescy spróbowali do boju kilkanaście samolotów, które zniżają się nad armią nieprzyjacielską i ostrzeliwują ją. Koło Krasnej Góry akcja niebieskich stała się po pewnym czasie ciężka, gdyż nasuwały się trudności przez jakiś czas.

O godz. 13 niebiescy pod naciskiem czerwonych zaczynają się wycofywać — opuścili już Krasną Górkę i zmierzają na linie Prokazy—Berezyna—

Cymbał na bezpośrednie dostępy do Rudziny.

O godz. 5 po południu Krasna Góra, nasz punkt obserwacyjny, jest już obsadzona przez piechotę czerwoną. W jakiś czas później widać na przeciwnej stronie jak na równinie rozciągała się syczące piechotę i kawalerię. Pościg jest skierowany na Brody.

Cofanie się armii niebieskiej zrobiło swoje, przytrzymało nieprzyjaciela aż do chwili, kiedy na teren operacji zdążyła przybyć dywizja piechoty pod dowództwem generała Thulliego, formująca się w Brodach, która jutro, tj. we czwartek stoczy z czerwonymi walkę rozstrzygającą.

Taki jest najogólniejszy szkic działań dnia dzisiejszego.

Na szczególną uwagę zasługuje akcja samolotów bojowych, które w szeregi kawalerii wnoszą znaczne zdenerwowanie. Jeden z oficerów rojem ców lotników, który znajdował się w jednej z grup czerwonej kawalerii, opowiada, że wrażenie wywołane przez samoloty było olbrzymie. Gdy eskadry samolotowe znajdowały się nad oddziałami wojskowymi niepodobna było utrzymać koni, tak się płoszyły, a i żołnierze częściowo tracili głowy, nie orientując się, gdzie schronić się przed błyskawicznym atakiem powietrznym, idącym ze wszystkich stron. Kapitałne też było posuwanie się wojska pod osłoną silnego ognia kawalerii.

W pewnym momencie uczestnicy manewrów byli świadkami pięknej sceny, gdy bezręki generał francuski Gouraud wśród oficerów piechoty, rozsypanych w tyralerii na Krasnej Górze, zauważył uczestnika ciężkich walk francuskich z „boszami“ kapita na 44 p. strzelców kresowych Poźniaka oraz majora Zieleniewskiego, z którymi przez dłuższą chwilę wdał się w serdeczną rozmowę.

Na przedstawicieli armii amerykańskiej szczególnie piechota nasza zrobiła wielkie wrażenie swoją marsową postawą, nie omieszkali też wyrazić swojego szczerzego zachwytu nad postawą naszych żołnierzy.

Jutro tj. w czwartek odbędzie się rozstrzygająca bitwa czerwonej kawalerii z piechotą i kawalerią niebieską, a następnie defilada, która wywołuje wielkie zaciekawienie z powodu dużych mas wojskowych.

Warszawa. 12 sierpnia. (AW.) „Przegląd Wieczorny“ podaje, że gen. Syrovy, będący przedstawicielem Czechosłowacji na polskich manewrach wojskowych, udekoruje orderem „Białego Lwa“ gen. Sikorskiego, Hallera, oraz dwóch dowódców zwycięskich grup operacyjnych.

ULGI DLA WCZEŚNIE PŁACACYCH PODATKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 sierpnia. (zo) Ministerstwo skarbu zarządziło w drodze ulgi i zachęty do wcześniejszego uiszczenia zaległości podatkowych, ażeby płatnicy, którzy przed 1 września uiszcza zaległości zostali zwolnieni od kar za zwłokę i ażeby pobierano od nich tylko 1 proc. za zwłokę. Ulgi te nie będą przyznawane tym, którzy uiszczać będą zaległości po 1 września.

POGODA W CZWARTEK.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 sierpnia. (G) Komunikat Warszawskiego Instytutu Meteorologicznego. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 13 bm. Na wschodzie kraju pięknie i bardzo ciepło. Pogoda słoneczna o słabych wiatrach południowych. Na zachodzie zachmurzenie duże, nieco chłodniej, słabe wiatry północne. Na południu wzrost zachmurzenia, możliwość deszczu, słabe wiatry północno-wschodnie.

Przegląd prasy.

Żydzi amerykańscy — jak wiadomo — próbują obecnie rozwiązać problem żydowski w Europie wschodniej przez zajęcie południowego Krymu pod rolnicze czyste kolonie dla masy rosyjskich żydów.

Co do szczegółów tego planu „Gaz. Warsz.” na podstawie sprawozdania z konferencji prasowej żydowskiego J. D. C. w Nowym Jorku, podaje co następuje:

Przedstawiciel organizacji kolonizacyjnej amerykańskiej stwierdził, że system umożliwiania żydom rosyjskim, za cenę wielkich ofiar pieniężnych ze strony amerykańskiego żydostwa, lepszej egzystencji w miastach sowieckich, zawiódł zupełnie; jedynym wyjściem, jakie pozostaje, jest odosobnienie ich i osiedlenie na roli. Zakomunikował dalej, że rząd sowiecki idzie na rękę inicjatorom całej akcji, że bezpłatnie przeniesie żydowskie rodziny na Krym wraz z dobytkiem, że wreszcie rząd ten zobowiązał się dać jedną trzecią sumy, potrzebnej każdej rodzinie na osiedlenie się.

W związku z całą imprezą, wydali żydzi rosyjscy ze swej strony odezwę do żydostwa światowego, która zawiera apel o pomoc materialną, która mimo subsydjów sowieckich i pomocy amerykańskiej, jest jeszcze niezbędna. I zdaje się, że apel ten nie znajdzie popularności u żydów poza Rosją i Ameryką. Nie znajdzie jej w każdym razie wśród sjonistów, a jeżeli idzie o naszych sjonistów, to już dziś ustosunkowali się oni wręcz wrogo dla całego planu.

W dalszym ciągu streszcza „Gazeta Warsz.” stanowisko, jakie wobec całego tego projektu zajął „Nasz Przegląd” z panem Grynbaumem na czele, który twierdzi, że kolonizacja Krymu skończy się fiaskiem, dlatego bo Krym „to kraj, który nie ma tego znaczenia historycznego, nie wywołuje tych reminiscencji, tylu marzeń i tylu królów - duchów, nie oddziaływała tak na życie żydowskie, jak Palestyna”.

„Chwila” również omawiając kilka dni temu projekt amerykańskich żydów zajęła wobec niego stanowisko negatywne, pisząc:

„Bolszewikom chodzi nie o ratowanie żydów, ale o przeciwstawienie deklaracji Balfoura — deklaracji Trockiego. Bolszewicy planem krymskim, chcą pozyskać przychylną żydów w krajach swej zamierzonej ekspansji politycznej i pracy destrukcyjnej”.

* * *

„Nasz Przegląd” zajęty obecnie przede wszystkim zbliżającym się XIV-tym

Kongresem sjonistów we Wiedniu donosi, co następuje:

W austriackiej Radzie Związkowej kilku deputowanych zwróciło się do kanclerza, dr. Rameka, z interpelacją w sprawie kongresu sjonistycznego, mającego się odbyć we Wiedniu. Interpelacja zwraca uwagę rządu, że kongres zagraża spokojowi i porządkowi w kraju i przynosi szkodę miejscowej ludności.

Na interpelację tę kanclerz austriacki dr. Ramek dał piśmienną odpowiedź w imieniu rządu.

W odpowiedzi rząd austriacki oświadcza, że pozwalając na urządzenie kongresu sjonistycznego w Wiedniu, trzymał się zwyczajów międzynarodowych. Oprócz tego, niema wogóle powodu zabronić odbycia kongresu delegatów i gości. Nowożytny sjonizm, którego kolebką jest Wiedeń, postawił sobie za cel utworzenie prawnie zabezpieczonej siedziby żydowskiej w Palestynie.

Ponieważ Palestyna uznana jest przez Ligę Narodów za siedzibę narodową żydów, Anglia zaś otrzymała od Ligi Narodów mandat na rozbudowę tej ojczyzny większa część programu sjonistycznego została już urzeczywistniona. Teraz organizacja sjonistyczna jeszcze energiczniej dąży do popierania emigracji żydowskiej do Palestyny.

Nie jest to kwestią sympatii, lub antypatii, jeżeli życzymy sjonistom największego powodzenia. Czynimy to z punktu widzenia czysto austriackich interesów. Austria jest z powodu swego położenia geograficznego najbliższym celem silnej emigracji żydowskiej.

Napewno nie mamy powodów do występowania przeciwko dążeniom sjonistycznym, kierującym prąd emigracyjny ku Palestynie. Państwa środkowo - europejskie, a więc i Anglia, powinny w każdym razie być zadowolone z tego, że żydzi wyemigrują do swej ojczyzny, to zn. powinny być zadowolone z ruchu sjonistycznego.

Polityka, która odciąga emigrację żydowską od krajów środkowo-europejskich i wskazuje jej inne cele zgadza się w zupełności z interesami tych krajów. Nie byłoby żadnego usprawiedliwienia, gdyby jakkolwiek rząd czynił trudności kongresowi sjonistycznemu.

Rząd nie widzi w kongresie żadnego niebezpieczeństwa dla ludności. Niebezpieczeństwa sanitarnego nie ma. Również niema obawy o rozruchy. Zjazd uczestników kongresu wcale nie będzie widoczny w mieście tak dużym jak Wiedeń. Prawdą jest, że kilka organizacji prowadzi ostrą kampanię przeciwko kongresowi.

Rząd usprawiedliwia się dalej, że

kongresy takie odbywały się już w Bazylei, Londynie, Karlsbadzie a tak że we Wiedniu i że przeszły spokojnie.

W końcu rząd apeluje do ludności, by się zachowywała spokojnie i dodaje, że kongres jest pożądanym dla gospodarczych interesów Wiednia.

„Nasz Przegląd” nie jest zadowolony z odpowiedzi i stanowiska rządu austriackiego — a to dlatego, że kanclerz dr. Ramek

ograniczył się tylko do złożenia wyjaśnień, dlaczego wogóle pozwolono na urządzenie kongresu sjonistycznego w Wiedniu. P. dr. Ramek stara się wytłumaczyć nieświadomym rzeczy, że sjonizm, jako ruch emigracyjny żydów nie powinien podlegać zakazowi. W oświadczeniu swym nie uważał jednak za stosowne ujawnić jakiegokolwiek sympatii dla wielkiej idei odrodzenia narodu żydowskiego w Erec Israel. Zamiast życzliwej deklaracji gościnności — wysuwa się argument, że goście nie są szkodliwi!

Ta gościnność pojmowana jest zaiste nader oryginalnie. Chrześcijańscy socjaliści składają wniosek kompromisowy, iż zrzekną się wszelkich wystąpień antysjonistycznych, jeśli sjonisci ograniczą się wyłącznie do obrad i zaniechają uroczystego pochodu do grobu Herzla. Prezydent policji ma ten uwłaczający naszej godności wniosek przedstawić do zatwierdzenia dr. Ramekowi. Innymi słowy, jeśli spełnimy pewne warunki, jeśli zaniechamy obchodu celem uczczenia pamięci wodza — to nas nie wyrzucą za drzwi!

Jeśli to pojęcie o gościnności jest nader oryginalne — to jeszcze oryginalniejsze jest postępowanie Egzekutywy sjonistycznej, która poniża się do szukania gwarancji bezpieczeństwa dla kongresu, nie wyciągając odpowiednich konsekwencji, licujących z honorem żydowskim!

* * *

Posel Diamand w „Robotniku” wystąpił w obronie stanowiska, jakie Niemcy zajęli wobec Polski w sprawie optantów i w ten sposób wziął czynny udział po stronie hakatystów pruskich w kampanji, jaką z powodu optantów celem utrzymania ich w Polsce rozwinął przeciw nam rząd berliński.

P. Diamand pisze:

Kwestja, czy Polska ma prawo wydalać optantów jest bezsporna. — Tak, Polska ma to prawo formalne w całej pełni, tak samo Niemcy.

Ale formalnie i Szajlok był w zupełnym prawie.

Nie z każdego prawa można i należy korzystać, nie każde uprawnienie daje uprawnionemu rację i pożytek, bywają prawa nie dające się moralnie uzasadnić, bywają takie,

które uprawnionemu przynoszą niepowetowane szkody. Były wypadki, w których Polska okazała zupełnie zrozumienie dla niedopuszczalności wykonania dobrze i słusznie nabytych praw.

Czy polska racja stanu zgodna jest z wykonaniem decyzji p. Kakenbaka? Wydawałoby się, że opinia polska w przeważającej swej części jest za wykonaniem orzeczenia arbitra, ale tak nie jest; opinia ulega naciskowi pewnej części społeczeństwa, o której jeden z najwybitniejszych mężów stanu Polski powiedział, że brak jej kultury politycznej, a działanie jej jest tem szkodliwsze, że me tołą swoją wymusza dla siebie posłuch w organach prasy, i co gorsze u Rządu. Gdyby Rząd miał swobodę działania, mógłby od Niemiec uzyskać szereg ważnych bardzo ustępstw. Trudności w zawarciu układu handlowych z Niemcami polegały głównie na tem, że Rząd polski, mimo prośb niemieckich, nie umiał uczynić żadnych ustępstw w sprawie optantów. Gdyby ustępstwa takie były możliwe, dostarczałibyśmy dzisiaj do Niemiec najmniej 250.000 ton węgla miesięcz., a więc dalibyśmy zajęcie 25.000 górników, czyli utrzymanie 75.000 osób.

Rugi optantów odpowiadają może potrzebie odwetu za krzywdy, doznane od Prusaków, nie dadzą się jednak pogodzić z potrzebami państwa polskiego. Wydalać 40.000 Niemców, którzy, pełni uczucia żalu i również zemsty, rozsypią się po całej Rzeszy, dajemy nacjonalistom niemieckim 40.000 nieprzejeźdźnianych agitatorów przeciw Polsce, którzy wywołują antypolskie nastroje i w tych licznych bardzo sferach niemieckich które do dzisiaj agitacji tej nie uległy. Sympatja narodów jest dla Polski nie tylko moralnym zadośćuczynieniem, ale jedną z najsłabszych podstaw jej bytu niezależnego, a zatem opinia moralna o Polsce jest wielkim polskim realnym interesem. I tak dalej — i tak dalej, z tą konkluzją, że 40.000 optantów niemieckich zgodnie z życzeniami Berlina należy w Polsce pozostawić. Dodać należy, że w tym wypadku stanowisko „Robotnika” pokrywa się z opinią żydowskich szowinistów („Nasz Przegląd”).

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dr. Tadeusz Kasprzycki
n6386 dentysta
ordynuje stale osobiście

Lwów, ulica Romanowicza 1. 3.
przedłużenie ul. Akademickiej

MARCEL PREVOST.

35)

Jego pani i ja.

(Sa maitresse et moi).

Przełożyła z francuskiego

Irena Łozińska.

(Ciąg dalszy).

Czyż mogłem wtedy nie obserwować Zofii? Czy mógłbym instynktownie nie zwracać uwagi na jej zachowanie? Zofia odczuwała takie same, jak i ja pobożne niemal, pełne uwielbienia wzruszenie, ale zachowała dawną powściągliwość w wyrażaniu uczuć, zachowała tę samą nieruchomość twarzy i oczu, których spojrzenia nie można było wytrzymać, kiedy usiłowało się je przeniknąć. Wspomnienie choroby, ostatnich chwil Roberta, nie wywoływało w niej ani cienia zakłopotania. Często czułem się tak upokorzony swoimi myślami, że byłbym rzucił się do nóg żony, by prosić ją o przebaczenie. Ale tak samo niepodobna czynić Zofii wyznań, jak żądać ich od niej.

Jaka szkoda, mówiłem do siebie, że nie mogę żonie postawić pytania, które mnie dręczy. „Dlaczego nie we-

zwano chirurga do Roberta? Dlaczego gubiło się go środkami znieczulającymi?” Jestem pewny, że odpowiedź jej wyjaśniłaby wszystkie wątpliwości moje. Ale nie śmiałem, nie miałem siły. Bałem się zrobić jej przykrość, bałem się, aby nie przypuszczała podejrzenia w tem, co było tylko potrzebą dowiedzenia się prawdy.

Tak samo spokojnie i jasno zdałem sobie sprawę z tego, że za żadną cenę nie powinienem pozostawić tej sprawy bez wyjaśnienia, gdyż w przeciwnym razie stałbym się znowu pastwą dawnych udręczeń.

Nie mogąc wypytywać Zofii a chcąc ten ciemny punkt z dziedziny techniki medycznej wyjaśnić, miałem na to dwa sposoby tylko: zapytać się specjalistę, albo — książkę. Każdego z tych sposobów mogłem użyć, gdyż Zofia, przychodząc do zdrowia, nie wychodziła wprawdzie jeszcze, ale prosiła, bym codzień odbywał godzinną przechadzkę. Wybrałem książkę. Był to sposób trudniejszy, gdyż wymagał trzech albo czterokrotnej bytności w Akademii medycznej, ale dawał zato największą gwarancję tajemnicy i nie wiem dlaczego, ale zdawało mi

się, że w ten sposób nie naruszę zaufania małżeńskiego...

Jak to się zdarza często, odkładałem z dnia na dzień pójście do biblioteki, aż dnia jednego powiedziała mi Zofia, że czuje się na siłach odbycia ze mną spaceru po lasku bułońskim i ostatecznie skończyło się na tem, że pozostało mi tylko tyle czasu, aby jeszcze tego samego dnia pójść do lekarza.

* * *

Wybór specjalisty nie przedstawiał żadnych trudności i nie można było wahać się nawet. Jest w Paryżu znakomity chirurg, słynny uczony, profesor, autor wielu dzieł, właśnie z tej dziedziny. Nie spotykałem go nigdy, (uniknął zapewne życia światowego) mogłem więc być pewny, że nie znał twarzy ani nazwiska mego. Z łatwością odnalazłem adres jego w księdze adresowej. Nie mając jednak wyznaczonej godziny przyjęcia, nauczony doświadczeniem życia dyplomatycznego, użyłem nieomylnego środka, dałem słuzącemu dwa stufrankowe papierki, mówiąc: „Muszę się widzieć zaraz z profesorem”.

Zaprowadził mnie do jadalni, przez dziesięć minut oczekiwania podziwia-

łem bardzo piękne fajanse, a następnie otworzył przedemną drzwi gabinetu profesora, upewniając z uśmiechem, że pięciu klientów czeka w salonie.

Ujrzałem przed sobą, małego, okrągłego a tłusciutkiego człowieka, o zmęczonej twarzy, popsutych zębach, liczącego pięćdziesiąt do sześćdziesięciu lat co najmniej. Spojrzał na mnie zmęczonym wzrokiem i poprosił, bym usiadł w fotelu obok jego biurka. Po krótkim przywitaniu, usiadł również i milcząc, oczekiwał. Zapewne zmęczony popołudniową rozmową i pacjentami, oszczędzał swój głos. Miałem zamiar, gdyby zapytał mnie o nazwisko, wymienić nazwisko jednego z moich dawnych sekretarzy. Nie pytany, rozpocząłem zaraz przygotowane przemówienie:

— Przychodzę zasięgnąć rady pana profesora, chodzi o kobietę bardzo mi bliską.

(C. d. n.).

O zabezpieczenie Polski.

Ostatnie rokowania o pakt gwarancyjny ujawniają w całej pełni fakt, iż główną ich osią jest sprawa bezpieczeństwa Polski przed ewentualnym napadnięciem na nią ze strony Niemiec i Rosji. Anglia z góry zastrzegła się, iż jej zobowiązania wojskowe dalej niż linia Renu w Europie sięgać nie mogą. To był militarny powód, dla którego rząd londyński wzbraniał się zawsze podpisania protokołu o pokojowym załatwieniu sporów międzynarodowych z dnia 2 października 1924 (t. zn. protokołu genewskiego), gdzie Anglia musiałaby się zobowiązać do bezpośredniej pomocy wojskowej dla każdego członka Ligi Narodów w razie zaatakowania go przez państwo, do Ligi nie należące.

Miarodajnymi pod tym względem były i są nadal uchwały Komisji Obrony imperialnej (Comité of Imperial Defence), powzięte przy badaniu tego protokołu i stwierdzające, iż pod względem militarnym dla Anglii posiada znaczenie na kontynencie europejskim tylko linia Renu. Nie znaczy to bynajmniej, aby Anglia wogóle odrzucała wszelkie interesowanie się resztą Europy. W ostatnich rokowaniach Briand-Chamberlain, Londyn oświadczył wyraźnie, iż w Europie na wschód od Renu ma obowiązywać statut Ligi Narodów (t. zw. Covenant), zawierający przecież pewne postanowienia, dotyczące bezpieczeństwa poszczególnych krajów. Postanowienia te jednak są tak luźne, iż bez sprecyzowania ich (jak to próbowano uczynić w protokole genewskim) nie można myśleć, aby stały się one istotnym i wystarczającym zabezpieczeniem państw Europy środkowej i wschodniej.

Inaczej ujmuje tę sprawę Francja. Dla niej bezpieczeństwo Polski i Czechosłowacji, związanych z nią sojuszami jest sprawą bezpośrednio ją obchodzącą. Zwłaszcza zabezpieczenie Polski przedstawia dla Paryża wielkie znaczenie. Nic więc dziwnego, iż p. Briand w rokowaniach swych o pakt reński, dążył zawsze do umożliwienia Francji przynajmniej na własną rękę, jeśli Anglia już nie chce jej towarzyszyć, ingerowania w sprawy Europy wschodniej.

Bezpieczeństwo Polski opiera się więc w całej pełni na utrzymaniu tych dwóch postanowień. Art. 16-ty statutu Ligi, który wymaga od Niemiec z chwilą wstąpienia do Ligi, zgody na ewentualny przemarsz wojsk i przewóz transportów przez terytorium Niemiec z Francji do Polski, jest dla nas koniecznością w razie naszego konfliktu zbrojnego na wschodzie. W tym wypadku Polska musi mieć swobodny kontakt ze swym zachodnim sprzymierzeńcem, i nie może się w żadnym razie powtórzyć rok 1920, gdy Polska w decydującym momencie obrony przed bolszewikami znalazła się odciętą od Zachodu wskutek wypadków w Gdańsku. Ponieważ z drugiej strony rząd berliński występuje stale przeciwko wzięciu na siebie obowiązku z art. 16-tego statutu Ligi, więc widocznym jest, iż Niemcy pragną w razie wojny z Rosją odciąć nas całkowicie od Zachodu, skąd moglibyśmy w razie potrzeby otrzymać pomoc.

Tak samo przedstawia się sprawa z naszym położeniem w razie napadnięcia nas przez Niemcy. Tu sprawa jest jednak bardziej zawiłana.

Pakt reński między Francją a Niemcami przewiduje utrzymanie zneutralizowanej i zdemilitaryzowanej strefy nad Renem o szerokości 50 km. od każdego brzegu. Przekroczenie takiej strefy równałoby się złamaniu paktu i wywołałoby automatycznie wystąpienie po stronie poszkodowanej Anglii, jako recyzielki paktu. Gdyby więc po zawarciu paktu Niemcy zaatakowały Polskę, Francja nie mogłaby jej przyjąć z pomocą, gdyż trzymałaby ją na uwięzi zdemilitaryzowana i zneutralizowana strefa nadreńska.

litaryzowana i zneutralizowana strefa nadreńska.

P. Briand więc jeszcze przed wysłaniem swej noty z dnia 14 czerwca br. uzyskał od Chamberlaina zgodę na następujące rozwiązanie sprawy: strefę nadreńską będzie mogła przekroczyć jedna ze stron, gdy zajdzie potrzeba obrony traktatu arbitrażowego, którego ona sama jest recyzielką. Jednocześnie zaś p. Briand zastrzegł sobie prawo w imieniu Francji gwarantowania wszystkich traktatów arbitrażowych, jakie zawrą Niemcy poza pakt reński, a więc także i przyszłego traktatu arbitrażowego niemiecko-polskiego. Jeśli więc Niemcy traktat ten złamią i napadną na Polskę, Francja będzie miała prawo przejść Renu i wkroczyć do Niemiec bez naruszania

samemu paktu reńskiego w jego osnowie, a więc bez stawiania się w ewentualność interwencji angielskiej po stronie Niemiec. W ten sposób sojusz Polski z Francją byłby utrzymany w całej pełni.

O ile więc rokowania dyplomatyczne między Paryżem a Londynem skończą się wbrew intrygom niemieckim utrzymaniem żądań Brianda z dnia 16 czerwca br. bezpieczeństwo Polski opierałoby się na jej sojuszu z Francją w razie wojny z Niemcami, a na sojuszu z Rumunią oraz na art. 16 statutu Ligi w razie wojny z Rosją, nie mówiąc już o ogólnym art. 10 statutu tego, który zmusza Ligę Narodów w razie zaatakowania jej członka do niesprecyzowanej bliżej, lecz bądź co bądź wymaganej ingerencji.

Lwów pod względem wyznaniowym i narodowościowym.

W artykule p. t. „Ze statystyki Lwowa”, pomieszczonym w numerze „Słowa Polskiego” z 2. sierpnia br. podano tylko daty statystyczne, które, o ile chodzi o ludność miasta, wymagają dla dobitniejszego wypuklenia przebiegających procesów bliższego naświetlenia.

Lwów posiada obecnie 233.596 mieszkańców i zamieszkuje go trzy grupy wyznaniowe: rzym.-katolicy, grecko-katolicy i żydzi. Ewangelicy różnych odcieni stanowią zbyt mały procent ogółu ludności (mniej niż półtora procent), żeby mogli wchodzić w poważniejszą rachubę. Najliczniejszą grupę stanowią rzym.-katolicy, którzy posiadają w liczbie 119.320 osób nie tylko większość względną w stosunku do wszystkich innych wyznań ale i większość absolutną bo ponad 51 procent całej ludności miasta. Konstatując ten fakt, należy sobie jednakże zarazem zdać sprawę z tego, że przewyżka potrzebna do utrzymania tej bezwzględnej większości jest nieznaczna, a co gorsza, że wyznanie rzym.-kat. w ciągu piętnastolecia 1910—1925 nie wykazuje tendencji rozwojowych, owsem pod naporem innych wyznań ustępuje — wprawdzie bardzo powoli — ale w każdym razie tak, że tendencja cofania się jest wyraźna. W okresie 1910—1921 spadło wyznanie rzym.-kat. z 51.7 proc. na 51.3 proc. a więc o 0.4 proc. a w okresie 1921—1925 obejmującym tylko 3 lata i 8 miesięcy z 51.3 proc. na 51.1 proc. a więc o 0.2 proc., zatem w tym drugim okresie tempo kurczenia nawet się przyspieszyło. Na ogół ubytek ten jest przecież minimalny i można stwierdzić z wszelką pewnością, że wyznanie to stanowi rdzeń ludności miasta, jego element stały, ośrodek nieulegający żadnym postronnym wpływom, nadający miastu jego niezmienny i niezniszczalny charakter. Wszak miasto w okresie tym przechodziło tyle zmiennych kolei losu, które zmieniały jego wygląd w sposób doraźny bardzo dotkliwie, zmiany te nie mogły jednakże sięgnąć do głębin, które zawsze pozostały te same. To też sam fakt drobnych uszczerbków nie budziłby obaw, gdyby nie wąska granica bezwzględnej większości, którą wyznanie rzym.-kat. osiągnęło i którą przy dalszej progresji kurczenia się mogłoby snadnie utracić. Z punktu widzenia narodowego nie możemy się dopatrzeć tem bardziej groźby utraty tej bezwzględnej większości polskiej, gdyż ze stanowiska narodowościowego wyznania inne jak grecko-kat. i żyd. nie pokrywają się z narodowościami ruską i żydowską a to na korzyść narodowości polskiej, jak to jeszcze poniżej będzie mowa, tak, że ta granica bezwzględnej większości — mała dla wyznania rzym.-kat. — jest dla narodowości polskiej daleko wyższa.

Przyczyny cofania się żywiołu rzym.-kat. a więc polskiego nie trudno się dostrzec. Przez powstanie Państwa Polskiego żywioł polski we Lwowie nie tylko nie doznał wzmocnienia tak,

jak to się stało w innych miastach Polski czy to głównie na Zachodzie, czy na Wschodzie, lecz przeciwnie z powodu, że Lwów utracił charakter i znaczenie miasta stołecznego i spadł do poziomu miast wojewódzkich, żywioł ten skurczył się i zmalał a znaczny odsetek inteligencji polskiej zwłaszcza urzędniczej odpłynął na posterunki do innych dzielnic Polski a przede wszystkim do stolicy Państwa Warszawskiej. Tem też tłumaczyć należy to dziwne na pozór zjawisko, że dla Lwowa powstanie Państwa Polskiego nie spowodowało wzmocnienia polskości, a raczej jego osłabienie. Jest to jeszcze jedna danina obok daniny z krwi, którą miasto Lwów złożyło w ofierze swemu Państwu na rzecz ogółu z własną swoją stratą. Przecież mamy w pamięci fakt gwałtownego odniemczenia Poznania, wskutek którego miasto to stało się najbardziej polskiem z wszystkich miast Państwa. Tak samo miała się rzecz z Bydgoszczą i innymi miastami, które na Państwo Polskie tyle zyskały. Lwów przeciwnie oddał na usługi ogółu swoje siły intelektualne i cokolwiek później mówiono niechętnego pod naszym adresem, faktem jest niezbitym, że udział inteligencji polskiej z dawnej Galicji a zwłaszcza ze Lwowa w dziele organizacji Państwa był bardzo wybitny.

Greko-katolicy w liczbie 29.607 osób stanowią 12.6 proc. ogółu ludności miasta i grupują się głównie w dzielnicy czwartej (wschodniej) i śródmieściu. W przeciwstawieniu do wyznania rzym.-kat., które, jak już zaznaczyliśmy, w ciągu ostatniego piętnastolecia nie przeżyło właściwie ważniejszych zmian, wykazując tem dobitnie swój charakter elementu stałego, wyznanie grecko-katolickie uległo w tym okresie silnym fluktuacjom. Z 17.9 proc. w r. 1910 spadło na 12.1 proc. w r. 1921, podnosząc nieznacznie się w r. 1925 na 12.6 proc. Spadek ten spowodowały znane wypadki polityczne lat 1918 i 1919, z powodu których ta część ludności wyznania grecko-kat., która była tylko elementem napływowym, luźnie ze sprawami Lwowa związanym, z miasta odpłynęła. Zaznaczyć tu należy jednakże dobitnie w związku z tem, co stwierdziliśmy dla wyznania rzym.-kat., że ten ubytek ludności grecko-kat. nie dokonał się na korzyść wyznania rzym.-kat., które — jak wiemy — nic nie zyskało, lecz wyszedł na korzyść jedynie i wyłącznie wyznania mojżeszowego.

Co w ciągu ostatniego piętnastolecia straciła ludność grecko-kat., to zyskali żydzi, którzy z liczbą 80.829 ludności przedstawiają 34.6 proc. ogółu ludności miasta, podczas gdy w r. 1910 stanowili tylko 28.9 proc. W r. 1921 mieli jeszcze wyższy niż w r. 1925 odsetek ludności, bo wynoszący aż 35 proc. Na ten wzrost ludności żydowskiej wpłynęła nie tyle tubylecza ludność żydowska, lecz potężne fale imigracji żydowskiej ze wschodu, które spływały tu do miasta, osiadając na dale i stale.

zacie miasta. Porównując wyniki spisu żydów z lat 1921 i 1925, widzimy, że i państwowa reglamentacja imigracji i tak reklamowana emigracja do Palestyny wydały — o ile chodzi przynajmniej o Lwów — bardzo nędzne wyniki, nie mogące się mierzyć z wielkością tego, co w tej sprawie napisano i z hałasem głoszone. Wiemy, że żydzi posiadają obecnie bezwzględną większość w dzielnicy trzeciej (60.4 proc.) i śródmieściu (53.1 proc.), a bardzo silną względną większość w dzielnicy drugiej (44.9 proc.), która już niedaleka jest od granicy większości bezwzględnej, że wreszcie napór żydów na dzielnice pierwszą i czwartą jest bardzo silny.

Należałoby wreszcie rozpatrzyć stosunek wyznania do narodowości we Lwowie. Powiedzieć, że wyznanie pokrywa się z narodowością, byłoby nieścisłe a nawet nieprawdziwe. Faktycznie stosunki we Lwowie ułożyły się tak, że narodowość polska jest pojęciem obszerniejszym od wyznania rzym.-kat., a naodwrot wyznania grecko-kat. i mojżeszowe są obszerniejsze od narodowości ruskiej i żydowskiej, innymi słowy do narodowości polskiej przynajmniej się wszyscy rzym.-katolicy, a ponadto i część ludności wyznania grecko-kat. i część ludności wyznania mojżeszowego. I jakkolwiek tendencja zidentyfikowania wyznania z narodowością jest bardzo silna, przecież odchylenia od niej są nieraz znaczne. Niestety w tym kierunku nie mamy podstaw porównawczych ani z r. 1910 ani z r. 1925. Spis ludności z r. 1910 sporządzony przez Austrię nie uwzględnił narodowości tylko język towarzyski, toteż rezultaty tegoż spisu w szczególności spisy osób używających danego języka towarzyskiego nie mogą służyć do ustalenia spisu narodowości. Także zarządzony przez Magistrat lwowski w roku 1925 cyfrowy spis mieszkańców miasta ze względu na jego przygodny charakter nie mógł objąć rubryki narodowości. Pozostał tylko pierwszy powszechny spis w Polsce z r. 1921, którego znane zresztą rezultaty streszczają się w tem, że we Lwowie padało narodowość polską 62.2 proc., ruską 9 proc., żydowską 27.5 proc., podczas gdy wyznania rzym.-kat. było 51.3 proc., grecko-kat. 12.1 proc., a mojżeszowego 35 proc. Widzimy więc, że narodowość polska wchłonęła całe wyznanie rzym.-katolickie, a nadto całą różnicę między wyznaniem grecko-kat. a narodowością ruską i całą różnicę między wyznaniem mojżeszowym a narodowością żydowską (wreszcie także drobną różnicę między wyznaniem ewangelickim a narodowością niemiecką) — czyli, że do narodowości polskiej przynajmniej się 27.1 proc. greko-katolików i 21.3 proc. żydów. Pamiętajmy, że spis z 1921 wypadł jeszcze przed decyzją Rady Ambasadorów w sprawie granic wschodnich Polski, kiedy więc na terenie międzynarodowym formalnie sprawa przynależności państwowej b. Galicji wschodniej, a z nią i Lwowa była jeszcze w zawieszeniu. Dziś wobec rozstrzygniętej sprawy nie mamy powodu przypuszczać, żeby powyższy stosunek uległ na niekorzyść narodowości polskiej, raczej przeciwnie można oczekiwać jeszcze dalszych korzystnych przesunień, a w każdym razie stosunek narodowościowy wedle stanu z r. 1921 uznać dla roku 1925 co najmniej za niezmienny.

Dr. Norbert Michalewicz.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Reakcja nie odpowiada.)

Poczuwam się do obowiązku złożenia serdecznego podziękowania J. Wielmożnemu Państwu Homczyńskiemu, WP. Majorowi WP. Dąbrowskiemu, WP. Ackermanowi i Nadradcy Towarnickiemu za łaskawe współczucie i zajęcie się sprawami moimi po tragicznym zgonie męża mego sz. Gen. bryg. WP. Aleksandra Dąbrowskiego żona i córka.

ECHA LETNIE.

Światła i cienie Jaremcza.

Jaremcze, w sierpniu.

Już od ostatnich lat przedwojennych do Jaremcza odnosili się Małopolanie wschodni a zwłaszcza Lwowianie z uprzedzeniem.

Mimo to miejscowość ta w lecie była zawsze przepełniona a tak jest i obecnie, z tą różnicą, że prócz znacznego bo około 50—60 proc. stosunku procentowego izraelitów po stronie chrześcijan przeważają królewiancy.

Jaki był i jest główny powód uprzedzenia do Jaremcza. Zarzut braku zachodniej kultury. Jakie czynniki są temu winne. Odpowiedź stereotypowa: „władze rządowe”. Jeżeli miejscowość ta tak licznie jest odwiedzana a obecnie ściga mieszkańców dawnej Kongresówki, który mimo braku zachodniej kultury tu przyjeżdżają — powodem tego nadzwyczajnie mało-wniejsze położenie — pejzaże górskie nieznane w Królestwie a tak odmienne od zakopiańskich, wkońcu co najważniejsze, prawdziwa swoboda, możliwość najłatwiejszego niczem nie krepowanego zetknięcia się z przyrodą. To też w dnie słoneczne, wzdłuż całego jaru Prutu jak kwiaty w różnokolorowych kostiumach rozsiani letnicy bądź zażywają kąpieli, bądź wygrzewają się leżąc na głazach rzecznych do słońca — wreszcie uprawiają ze zmiennym szczęściem pstrągolowstwo. Zaś prześliczne spacer — wodospady — wiadukty, tunele są przedmiotem zachwyty tak letników jak i gości turystycznych.

Dlaczego winę braku odpowiedniej kultury zachodnio-europejskiej zarzuca się władzom. Ponieważ Jaremcze nie jest jak inne miejscowości np. Truskawiec, Rabka, Szczawnica etc. własnością jednostki lecz gminy zatem rozwój tej miejscowości nie zależy od energii jednostki i wyczekiwać musi poparcia władz.

Narazie gmina tutejsza czyni wysiłki i per fas et nefas ściga od letników takse po 10 zł. od rodziny. Czy jest do tego uprawniona i przez jakie władze — znak zapytania.

W każdym przynajmniej razie w tym sezonie przy pomocy tej samowolnej egzekutywy uzyskano bodaj niektóre najważniejsze inwestycje.

Więc w pierwszym rzędzie, stworzono oświetlenie elektryczne. Lecz

nie bądźmy zanadto wymagający. Oświetlenie to obejmuje tylko główną szosę rządową, urząd gminny posterunek policji państw i niektóre pensjonaty i restauracje położone wzdłuż tej szosy. Powodem tej słabości prądu słaby motor, czy też dynamo w małej przez urząd gminny wybudowanej elektrowni. Doczekała się miejscowość w tym sezonie skrapiania gościńca — wyszutrowania paru dróg gminnych i co najważniejsze, racjonalnego czyszczenia miejscowości.

Wszystko to jednak w porównaniu z Zachodem jest w zarodku. Gdzie kanalizacja, wodociągi? a co najważniejsza regulacja dróg i racjonalny system budowlany?

Jaremcze powstało w latach 1895 do 1900 po wybudowaniu dla celów strategicznych linii kolejowej rzuconej przez trudne do pokonania przełęcz górskie i grzbiety gór. Wówczas to w szeregu dotąd dzikich a przepięknych miejscowości zaczęli ludzie majątni tworzyć dla siebie wille na wzór „sans souci”, by w porze letniej dać najlepszy odpoczynek swym rodzinom a zwłaszcza młodzieży po pracy szkolnej.

Ten charakter utrzymał się zaledwie lat parę, gdyż następnie już w ostatnich latach przedwojennych miejscowości w dolinie Prutu stały się terenem spekulacji budowlanej.

Z tą też chwilą i miejscowości te poczęły tracić na uroku.

Wojna zmiołła cały dorobek tak miłośników przyrody jak i przedsiębiorców, którzy budowali dla zysku. Zdawało się zatem, że odbudowa obecna powojenna będzie racjonalna — systematyczna, solidna a co najważniejsze estetyczna.

Niestety dla braku odpowiedniej ingerencji kompetentnych władz — a mimo wydania całego szeregu ustaw o tworzeniu i odbudowie lotnisk, stacji klimatycznych i zdrojowisk, odbudowa popelnia te same lub nawet większe błędy niż w czasach przedwojennych i idzie przeważnie po linii spekulacyjnej. Budują ludziska kto chce gdzie chcą i jak chcą — bez zachowania odpowiednich linii regulacyjnych bez dostosowania pod względem architektonicznym do krajobrazu, jednym

słowem nieestetycznie i bez żadnych prawie konsensów. Klasycznym przykładem barbarzyńskiej samowoli, jest wybudowanie w najpiękniejszym odcinku krajobrazu a mianowicie w Jaremczu tuż przy wiadukcie nad Prutem i tunelu, u stóp przepięknych skał, kilku wili, a raczej niegustownych domów, z których zwłaszcza jeden ogromny rozmiarami i na czerwono pomalowany (restauracja) jest skandalicznym kopnięciem piękna przyrody. Zrozumieć nie można, gdzie się znajdują i czym się interesują kustosze i inspektorzy sztuki i budowy, gdzie są władze nadzorcze i gdzie dbałość o najpiękniejsze, nadające się na rezerwaty okolice, w chwilach rozsiadania się na samym brzegu Prutu podobnych obrzydliwości. To samo mniej więcej dotyczy zeszpecenia „wodospadu” Prutu, kawiarenka „Szarotka”.

Urząd drogowy państw. mimo kilkakrotnych odnoszeń się miejscowego klubu Jaremczańskiego nie odczyścił przy szosie rządowej przydrożnych rowów, które pomijając, że nie dają możliwości odpływu wód opadowych ponadto przez zupełne zamulenie i za rośnięcie burzanami stała się zbiornikiem śmieci wszelkiego rodzaju a więc wytwórnią niezdrowych odorów.

Na ironię zatem zakawa utworzenie w Jaremczu przy urzędzie gminnym Ekspozytury starostwa nadworniańskiego, dla celów prócz innych głównie sanitarnych — jeżeli pod tym względem władze rządowe faktycznie niczego nie czynią.

Dla utrzymania silnej waluty! dla pobudzenia rozwoju tak cudnych miejscowości w naszym kraju nakłada się kagańce paszportowe by odciągnąć publiczność od wyjazdów do badów zagranicznych. Lecz czy równocześnie te same władze starają się otoczyć opieką nasze rodzinne piękne zdrojowe miejscowości? Można spokojnie powiedzieć, że nie w tym kierunku dotąd nie zrobiono, prócz uchwał i druku w dzienniku ustaw państw.

Miejmy nadzieję, że władze przyjdą w tej dziedzinie społeczeństwu z pomocą, tak jak interes państwowy to dyktuje. Edes.

kien więc każdego domu rozciągają się dalekie widoki na pola i łąki, zamknięte wieńcem lasów. Koło domów są rozległe podwórza zielone, przed domami ogrody owocowe i kwiatowe.

Obszerne stodoły i stajnie, jakoteż liczne stada pięknego bydła, pasącego się na łąkach, świadczą korzystnie o zamożności mieszkańców. Łąki te są prawdziwą ozdobą miejscowości. Rzadko gdzie spotyka się takie bogactwo kwiecica polnego, taką orgię barwną i skrawych kolorów. W pierwszej połowie lipca Karwieńskie Błota były naprawdę „bajecznie kolorowe” i niezależnie nawet od morza, stanowiącego przecież największą ich ozdobę, miałyby one, dzięki kwiecistym łąkom wiele uroku dla mieszkańców wielkich miast, szarych i bezbarwnych.

Wież zamieszkała jest przeważnie przez Niemców ewangelików. W obu szeregach ma być 85 domów, w których mieszka około 100 rodzin; w tym wszystkiego dwie polskie rodziny gospodarskie. Nadto przebywa tu we wsi kilku celników, Polaków. Słowem wieś ma charakter wybitnie niemiecki i jest także pod tym względem wyjątkiem na naszym wybrzeżu. Zachowanie ludności wobec letników jest bardzo uprzejme. Zdają tu sobie sprawę z korzyści, jakie przynoszą letnicy. Jako rzecz ciekawą podkreślę, że dzieci wiejskie witają przechodzących głosem i wcale poprawnie wymawianem po polsku „Dzień dobry”.

Nieraz panie zwiedzone polskiem witaniem, zatrzymują się, by z dziećmi parę słów porozmawiać; kończy się jednak na uśmiechu, na pogłaskaniu. bo więcej słów polskich dzieci nie umieją. Nawet starsi chłopcy, chodzący od kilku lat do szkoły, boją się odezwać po polsku. Rzecz tem dziwniejsza, że nauczyciel, jak dowiadywałem się, mówi po polsku zupełnie poprawnie. Najwidoczniej kilka godzin nauki języka polskiego w ciągu tygodnia nie może dać żadnych rezultatów, jeżeli dzieci żyją w otoczeniu niemieckim. Niemcy karwieńscy pragną, by dzieci uczyły się po polsku. Słyszysz się też na wsi, jak chłopcy śpiewają pieśni polskie: „Jeszcze Polska nie zginęła”, „Polak nie sluga”, słowa jednak i nuta tych pieśni nie powinny nas budzić co do istotnego charakteru narodowego mieszkańców.

Lecz, poznawszy wieś, udajmy się nad morze, około którego skupia się całe życie letnika. Oddalone jest ono od wsi o niecałe półtora kilometra. — Prawie od każdego gospodarstwa prowadzą drogi zielone wśród łąk i pól nad brzeg morski. Plaża tu jest wspaniała, bodaj czy nie najładniejsza na całym wybrzeżu. Urok jej podnosi najpełniejsza swoboda. W całej wsi naliczyłem około 70 letników (przeszło połowa ze Lwowa) można więc zważyć długość wsi, wyobrazić sobie, jak wielkie przestrzenie piaszczyste wypadają na każdego letnika. Łąki i pola sięgają prawie bezpośrednio morza, bo od wody i plaży oddziela je cienka wstążka lasu szpilkowego. Po łąkach krocza poważnie bociany, liczne stada szpaków podlatują koło pasącego się bydła, a wysoko w powietrzu rozlega się śpiew skowronków. Dziwny urok mają te pola słowiańskie. Zdaje mi się, że kąpiel w morzu, nad którego brzegami szumia lany żyta przy równocześnie słuchaniu śpiewu skowronków ma w sobie coś specyficznie polskiego.

A. Ryniewicz.

LIST Z NAD BAŁTYKU.

KARWIEŃSKIE BŁOTA.

Wśród naszych nielicznych wsi nadmorskich największą co do obszaru jest miejscowość, napiętnowana nie-szczęsną nazwą: Karwieńskie Błota. — Ma ona swój odrębny charakter. Cechą zasadniczą naszych kilkunastu wiossek, leżących nad otwartym morzem, jest ciasnota, wprost rozpaczliwe wyzyskiwanie każdej pędzi suchej ziemi. Występuje to najjaskrawiej w osadach rybackich na półwyspie Helu (Bór, Kuźnice, Chałupy i Jastornia); położone na wąskim języku lądowym ściskają one swoje chaty na skąpych skrawkach piaszczystych i o te okrucy lądu walczą nieustannie z falami zachłannego Bałtyku.

Rozmieszczenie domostw w takiej Jastarni jest jakby rozwiązaniem zagadnienia geometrycznego czy architektonicznego na temat, jaką możliwie największą ilość budynków można wy-stawić na pewnej, ściśle określonej przestrzeni. Z punktu widzenia letnika, a ten dla nas jest tu miarodajny, tę niepożądaną ciasnotę wynagradzają sownie bliskość, prawie dotykająca, morza, suchość gruntu i powiew ożywczy sąsiedniego lasu szpilkowego.

Podobny stan, choć w mniejszym stopniu, widzimy w innych osadach rybackich, leżących poza półwyspem hel skim. Wprawdzie są tu obszerne przestrzenie lądu, ale jakość gruntu, mia-

nowicie wilgoć łąk, moczarów i torfowisk uniemożliwia rozbudowę poszczególnych wsi. Jest to widoczne w „Wielkiej Wsi”, która skrzydłem zachodniem opiera się na zatoce puckiej i torfowiskach nadbrzeżnych.

Jeszcze bardziej pouczającą jest pod tym względem budowa Karwi. Wioska ta, ciesząca się, i słusznie, coraz większym z każdym rokiem napływem gości, jest pięknym i wzruszającym przykładem walki, jaką prowadzi rybak kaszubski z jednej strony z morzem, z drugiej z moczarami. Wśród łąk torfiastych, tuż nad morzem, które w tem miejscu bywa często wzburzone, a od czasu do czasu, jak w r. 1913, groźnie posuwa się po za swe zwykłe brzegi, na lekkim wzniesieniu jest sucha wyspa piaszczysta i tę to wysepkę pokryły gęsto biedne domki rybackie. Rzut oka na taką osadę jest najlepszą lekcją poglądową geograficzną i historyczną; rozumiemy także pewne odrębności zwyczajowe i językowe kaszubskie, rozumiemy też, dlaczego te wsie zachowały tak czystą polskość: twarde i biedne życie rybaka, będące jedną, nieprzerwaną walką o marny byt ze skąpą a często srogą naturą, nie zachęcało kolonistów niemieckiego do osiedlenia się na tutejszych wydymach.

Więcej już przestrzeni mają te wsie nadmorskie, które są cokolwiek cofnię-

te w głąb lądu: Chłapowo, Tupadły, Ostrowie, i znów stając na punkcie widzenia letnika, możemy powiedzieć, że ujemna strona tych wsi, odległość od morza, jest zrównoważona pewnemi zaletami: wygodniejszymi mieszkaniami, większą zamożnością mieszkańców i bogatszą roślinnością.

Karwieńskie błota należą do tego typu i są najlepszym jego przykładem; zdaje mi się nawet, że pod względem rozmachu przestrzennego będzie ta wieś nie tylko na naszym wybrzeżu, ale i w całej Polsce czemś wyjątkowym. Składa się ona z dwóch równoległych dróg t. zw. szeregów, oddalonych od siebie o przeszło kilometr, a ponieważ każdy szereg jest długi na jakie trzy kilometry, przestrzeń więc, jaką zajmują Karwieńskie Błota jest olbrzymia.

Nas obchodzi tylko drugi szereg, bliższy morza i zamieszkiwany w lecie przez letników. Przedstawmy sobie długą, wąską i prostą drogę, zasadzoną gęsto wysokimi drzewami, których gałęzie łączą się w górze i tworzą jakby zielony tunel. Wzdłuż tej długiej drogi widzimy stosunkowo niewiele domów, bo jest ich wszystkiego pięćdziesiąt. Są one w znacznych odległościach od siebie i tak budowane, że nigdy dwa domy nie stoją naprzeciw siebie po obu stronach drogi; z o-

Zruchu wydawniczego

* Przyjaciel Szkoły. Nr. 12 tego najpoważniejszego i najcenniejszego pisma pedagogicznego w Polsce zawiera artykuły: Dr. St. Blachowski: Nowy system wychowawczy; Dr. W. Knapowska: Z zagadnień metodyki nauczania historii; Fr. Kuzdrowicz: W jaki sposób przeprowadzać ciche zajęcia w szkole i szereg drobniejszych informacji recenzji etc. (kr.)

WIERSZEM.

Restauracja w lecie.

W lokalu tym wcale nie płaci się drogo:
Nikt nic tu nie płaci (bo niema nikogo).

Choć zaraz od rana w lokalu ruch wiel-
[ki;
To chłopak ładuje na bufet serdelki.

W południe rozjaśnia się nastrój ponury;
Ktoś surwa nogami, ktoś biega... To
[szczury.

Jest tłumnie, aż ciasno, choć lokal nie
[waski;
Tak tłumnie na gości czekają przekąski.

Lecz wkrótce przekąski te mkną z ta-
[lerzy —
Snać mają apetyt panowie kelnerzy.

Ktoś woła: „Co kelner na obiad mi po-
[dasz?”
To przyszedł zgłodniały lokalu gospo-
[darz.

Już północ nadciąga. Ktoś staje na pro-
[gu;
Gość pierwszy. No, przyszedł, no, jest,
chwala Bogu!

Podrywa się służba, goście przeradają;
To przyszedł policjant. „Zamykać” —
[powiada.

Janek.

Z TEATRU WIELKIEGO.

**Występy Kazimierza Ju-
noszy Stepowskiego.**

II. ÓSMA ŻONA SINOBRODEGO.

Komedia w 4 aktach Alfreda Savoir'a.

W zabawnej komedii Savoir'a, osnu-
tej na pomysłach świeżych i doskonale
scenicznie wyzyskanych, miała publi-
czność lwowska sposobność podzi-
wiać ponownie zalety świetnego talen-
tu i nawskróś sympatycznej indywidu-
alności artystycznej Junoszy Stepow-
skiego.

Komedia ta, grana u nas przed kilku
laty z Justianem w głównej roli, wpro-
wadza oryginalnie pojętą postać ame-
rykańskiego miliardera, który, w myśl
zasady, że z powodu nadmiaru inte-
resów, nie ma czasu na pożytki z o-
sobą niekochaną i na znoszenie wszy-
stkich stad płynących konsekwencji,
zmienia żony jak rękawiczki, lecz roz-
wodząc się, zapewnia każdej dożywot-
nią rentę w skromnej kwocie 200.000
franków rocznie. Ale trafiła kosa na
kamień. Ósma jego żona, Monna, cór-
ka zbankrutowanego margrabiego de
Montlerrot, nie tylko zażądała nie
200.000, ale 400.000 franków na wy-
padek rozwodu, ale nadto za pomocą zre-
cznej gry, udając, że niczego tak gorą-
co nie pragnie, jak właśnie tego roz-
wodu i że ma już gobowego następcę,
drażniąc ustawicznie miliardera i nie
gardząc nawet tak ryzykownymi środ-
kami, jak ukrywanie w swej sypialni
pozornego kochanka, doprowadza wre-
szcie „Sinobrodego” do tego, że poko-
chał ją naprawdę i na całe życie. Jest
to więc jakby modyfikacja szekspirow-
skiego tematu „Poskromienia złośni-
cy” z tą różnicą, że idzie tu nie o u-
leczenie żony z jej kłótniowości, ale o
nauczenie męża prawdziwej miłości.

Tym miliarderm amerykańskim, o-
wym zaufanym w potęgę swej woli, e-
nergii i pieniędzy, gwałtownym i de-
spotycznym Brownem był Junosza Ste-
powski, a grał go tak, że rozmaici
Rockefellerzy, Fordy i Carnegieowie
powinni uczyć się od niego, jak mają
nosić na plutokratycznych głowach
swe finansowe korony. Amerykańska
ekscentryczność, egoizm brutalności i
autokratyczna szorstkość nabrały w je-
go interpretacji, posługującej się abso-
lutną prostotą i naturalnością, cech tak
miłych, ujmujących i sympatycznych,
że widzowie nie dziwili się ani trochę

†

JAN LERSKI

przemysłowiec, obywatel i b. radny m. Lwowa, uczestnik powstania 1863/4 r.
zmarł w 84 roku życia, po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św.
Sakramentami, dnia 11-go sierpnia 1925 r.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w czwartek dnia 13 sierpnia 1925 r.,
o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy pl. Bernardyńskim 3 na cmentarz
Łyczakowski do grobowca rodzinnego, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych
w smutku pogrążone

Lwów, dnia 12 sierpnia 1925.

Dzieci i wnuki.

pięknej Monnie, która dla tego niemło-
dego już mężczyzny, rozgorzała gwał-
towną miłością. Bo tajemnicą uwodzi-
cielskiej mocy Stepowskiego jest jego
uczucie, jego serce dobre i pogodne,
które za pomocą najprostszych środ-
ków, przy użyciu kilku głębokich spoj-
rzeń, suggestywnych intonacji głosu
i wymownych ruchów rąk, ujawnia z
taką jasną zaborczością, że oprzeć mu
się niepodobna. Prawdopodobnie, gdy
by grał jakiś „czarny charakter” i wó-

wczas — nawet wbrew intencjom au-
tora potrafiłby go zrobić sympatycz-
nym dla widza.

Rezolutną i sprytną Monnę grała p.
Rasińska z talentem, inteligencją i z mi-
łą, swobodną desinwolturą. Na słowa
pochwaliła p. Niemirycz i
Jankowska, oraz p. Nawrocki za dobrą
scenę w sypialni Monny, a p. Szos-
land za to, że choć „pożyczony” z o-
peretki, wystrzegł się operetkowej
szarży. Władysław Kozicki.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 13 sierpnia 1925.

TEATR WIELKI.

Gościnne występy artysty scen warszaw-
skich p. Kazimierza Junoszy-Stepowskiego.

Czwartek, 13 bm., Ósma żona Sinobro-
dego, komedia w 4 akt. Alfreda Savoir'a.
Piątek, 14 bm., „Uwodziciel”, komedia
romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny
Hatten.

Sobota 15 bm., „Damy i Huzary” kome-
dia w 3 aktach Al. hr. Freury. Uroczyste
przedstawienie ku uczczeniu 5-letniej ro-
cznicy „Cudu nad Wisłą”.

Niedziela, 16 bm., „Uwodziciel”, komedia
romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny
Hatten.

Poniedziałek, 17 bm., „Uwodziciel”, ko-
media romantyczna w 3 akt. Freda i Fanny
Hatten.

Wtorek dnia 18 bm., „Uwodziciel” kome-
dia romantyczna w 3 aktach Freda i Fan-
ny Hatten.

Początek przedstawień punktualnie o go-
dzinie 7.30 wieczorem.

Do P. T. Prenumeratorów!

**Zawiadamiamy, że o ile do
dnia 15 sierpnia nie otrzymamy
prenumeraty za sierpień, to z d.
16 sierpnia wstrzymamy wysyłkę
dziennika tak P. T. Prenumera-
torom zamiejscowym, jak i miej-
scowym.**

— Teatr Wielki, wystawia dziś po raz
ostatni, arcyświetną komedię Savoir'a
„Ósma żona Sinobrodego” tak entuzjasty-
cznie przyjętą przez naszą publiczność.
Nieporównany wykonawca roli głównej,
nasz znakomity gość Kazimierz Junosza-
Stepowski, zbiera huraganowe oklaski za
swoją przepyszną, pełną humoru i werwy
grę. Dzielnie mu sekunduje przedstawiciel-
ka głównej roli kobiecej p. Rasińska, jak
również pozostały zespół pod reżyserią p.
Rasińskiego. Występy p. Junoszy-Stepow-
skiego cieszą się bardzo wielkim sukcesem
artystycznym i ściągają codziennie bardzo
liczną publiczność.

Jutro ukaże się premiera doskonałej ko-
medii „Uwodziciel” („The great lover”) z
naszym gościem w bardzo popisowej roli
wielkiego barytona, włocha. W tej nowej
kreacji p. Junosza-Stepowski wykaże swe
wielkie zasoby niepospolitego talentu od-
twórcy ról charakterystycznych, zawię-
czając którym, sztuka ta w Teatrze Pol-
skim w Warszawie osiągnęła pierwszorzę-
dny sukces. W komedii tej bierze udział
bardzo liczny zespół naszych teatrów, pod
kierunkiem reżyserskim p. Rasińskiego.

— Uroczyste przedstawienie ku uczce-
niu rocznicy „Cudu nad Wisłą” odbędzie
się w sobotę, na którym zostanie odegra-
na pełna humoru komedia Al. hr. Freury
„Damy i Huzary”. Przedstawienie poprze-
dzi odegranie hymnu narodowego i oko-
licznościowe przemówienie. Przedstawie-
nie to odbędzie się starym teatru i przed-
stawicielami wojskowości. Sprzedaż biletów
rozpoczęła się w dniu wczorajszym w Ko-
mendzie Miasta (Referat Oświatowy).

— Magistra farmacji, rutynowana, dobrze
polecona, znajdzie posadę od zaraz we
Lwowie Zgłoszenia do Administracji: „Ma-
gistra”. 6459

— W sobotę 15 bm. o godz. 6 wieczorem
w kościele OO. Bernardynów we Lwowie,
zostanie pobłogosławiony związek małżeń-

ski p. Stanisławy Klubianki z p. Mairjanem
Nowakowskim. — Osobnych zawiadomień
nie rozsyła się. 6556

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Georgea:
Wacław Nobieszewski z Tomka, Edward
Stecki z Warszawy, Józef Przewłocki z
Gałęzowa, Jan Herse z Warszawy, Stani-
sław Pietkiewicz z Radomia, Jakób Pa-
włowski z Warszawy, Józef Pfeiffer z War-
szawy, Czesław Kłos z Warszawy, Tade-
usz Gebethner z Warszawy, Leon Schiff
z Warszawy, Wilhelm Klein z Wiednia.

Hotel Krakowski: Henryk Rakszew z
Warszawy, Wacław Pejsza z Tyśmienicy,
Jan Zarzycki z Krakowa, Emil Piasecki
z Czołkowa, Franciszek Uhrynowicz z Wil-
na, Henryk Steinsberger z Königsbergu,
Weronika Freda z Chicago, Magdalena
Milewska z Chicago, Emil Czarnecki z Mil-
waukee, Ignacy Szabo z Miskolcz, Ferenc
Zsida z Miskolcz, Beán Zoltan z Miskolcz,
Józef Kupko z Miskolcz, Sándor Stepniew-
sky z Miskolcz, Gyula Pataky z Miskolcz,
Gustaw Müller z Miskolcz, Antal Menich
z Miskolcz, Arpad Postelner z Budapesztu,
Tivador Danko z Budapesztu, Rószo Chwoi-
ka z Miskolcz, Arthur Reich z Budapesztu,
Gyula Cylviesko z Budapesztu, Gyula Toth
z Miskolcz, Elm Muharay z Miskolcz, Jó-
zef Lederer z Budapesztu, Anna Ilczenko
z Równego, Zygmun, Dykiert z Wiednia,
Urszula Lisowska z Jarosławia, Bron. Głę-
boka z Czerniowiec, Adam Ojserkis Lwów
Wanda Jucewicz z Warszawy, Wanda Hry-
niewicz z Warszawy, Louis Popiel z Nowe-
go Jorku, Horentyna Będziewska z Nowe-
go Jorku.

— † Jan Lerski. We wtorek wie-
czorem zmarł we Lwowie w sędzi-
wym wieku 84 lat jeden z najwybit-
niejszych przedstawicieli lwowskiego
mieszczaństwa, śp. Jan Lerski. Był
to jeden z tych rzadkich ludzi, którzy
od dzieciństwa sami sobie pozosta-
wieni, przebijając się o własnych si-
łach przez życie, umieli nie tylko wy-
bić się wśród otoczenia, zdobyć cię-
żką pracą majątek i ugruntować swą
pozycję społeczną, ale równocześnie
pełni idealizmu, nie przestawali być
ani na chwilę obywatelami, czujnymi
na każdą potrzebę społeczną i wsłu-
chanymi w tętno życia narodowego.
Jako młodzieniec należał do organiza-
torów powstania 1863 roku na terenie
lwowskim. Jest wśród nich dziesię-
tnikiem. W lat bez mała 60 później w
wolnej Polsce otrzymuje nagrodę w
szarży oficerskiej — największą ra-
dostć życia.

Należał do mieszczaństwa zżytego
ze Lwowem duszą i ciałem. Dziesią-
tki lat pracuje dla jego dobra i sła-
wy. Przez liczne kadencje członek
Rady miejskiej jest jednym z najpra-
cowiitszych radnych. Przemówienia
jego łączące zdrowy rozsądek z jo-
wialnym humorem, były w swoim
czasie pilnie słuchane.

Był jednym z głównych filarów To-
warzystwa Strzeleckiego, z najlep-
szych lat tej organizacji. Piastował
tam najwyższe stanowiska i honory.
Z biegiem lat coraz bardziej usuwał

się z życia publicznego. Niedole woj-
ny zlamaly jego silny organizm, za-
niknął się w zaciszu domowym i do-
czekawszy się przed czteru laty zło-
tych godów małżeńskich zmarł nie-
spodzianie po krótkiej słabości. Cześć
Jego pamięci!

Śmierć śp. Lerskiego okrywa żało-
bą liczną rodzinę: syna Mieczysława,
inżyniera województwa i córki Marię,
zameżną za dyrekt. Mag. Łużeckim,
Janinę za lekarzem ppłk. dr. Gargu-
lińskim, Jadwigę za inż. Piotrowskim
i Stanisławę za ppłk. Bisanzem.

Pogrzeb śp. Lerskiego odbędzie się
dziś o 4 pop. z domu przy pl. Ber-
nardyńskim 3.

— Par. 19. Otrzymujemy następu-
jące pismo od obrońcy Bottwina, adw.
dr. Axera: „Odnosząc do ostatniego
ustępu artykułu pn. „Stracenie Bott-
wina”, który pojawił się w numerze
214-ym Słowa Polskiego z dnia 8-go
sierpnia 1925 upraszam o zamieszcze-
nie następującego sprostowania: „Nie
jest prawdą jakoby podając rękę
Bottwinowi wypowiedział słowa
„cześć panu, panie Bottwin” — nato-
miast prawdą jest, że powiedziałem
„żegnam pana, panie Bottwin”.

— Zjazd koleżeński. W dniach 8 i 9
bm. odbył się zjazd koleżeński abitu-
rjentów, którzy w r. 1895 zdali egza-
min dojrzałości w II. gimnazjum we
Lwowie. W zjeździe, którego przebieg
był nader serdeczny i podniosły, wzię-
li udział z grona byłych nauczycieli
profesorowie radcy szkolni Sywulak i
dr. Zipper, oraz dyrektor Kopja, zaś
z grona uczni znani na terenie lwow-
skim prokurator Sywulak, naczelnik
Wydziału Najwyższej Izby Kontroli w
Warszawie dr. Włodzimierz Kraus,
adwokaci dr. M. Głuszkiewicz i dr. N.
Hermelin, znany internista dr. Marcin
Selzer, starszy radca pocztowy Huber
i wielu innych. Ze Stanisławowa przy-
byli: Sędzia S. O. Baranowski i adwo-
kat dr. Laufer.

— Aresztowanie spółnika mordercy
śp. post. Gromadki. Donieśliśmy przed
kilku dniami o aresztowaniu we Lwo-
wie niejakiego Lewickiego f. Jasińskie-
go, który ograbiwszy w towarzystwie
dwóch innych osobników kasę Wydzia-
łu powiatowego w Dolinie, wystrza-
łem z rewolweru pozbawił życia post.
Gromadkę w chwili, gdy tenże zaża-
dał wylegitymowania się podejrzanego
osobnika.

W dniu wczorajszym wyw. Jawor-
ski wraz z wyw. policji pol. Budnym i
wyw. Andrzejem Tassem ze Stryja a-
resztowali we Lwowie Michała Huka,
który był spółnikiem Lewickiego w
zbrodniczym czynie. Huk, który liczy
27 lat, jest nauczycielem prywatnym,
za polityczne przestępstwo był karany
w r. 1916 a ostatnio trzydniowym a-
resztem za niejawienie się w charakte-
rze świadka. Huk opuścił więzienie w
dnia 7 sierpnia i został aresztowany
pod nowym zarzutem — w mieszkaniu
studenta Wiktora Holubowicza, przy
ul. Magazynowej l. 4. Aresztowanego
odstawili wywiadowcy do Stryja, gdzie
toczy się śledztwo w sprawie włama-
nia w Dolinie i zabójstwa śp. posterun-
kowego śp. Gromadki.

Z sali szpitalnej. Do tutejszego szpi-
tala przywieziono w dniu wczorajszym
z Sichoła niejakiego Jędrzeja Kamiń-
skiego, który dostał się pod koła wozu,
naładowanego cegła i doznał skutkiem
tego licznych obrażeń cielesnych oraz
złamania kręgosłupa. Kamiński w parę
godzin po przewiezieniu go do szpitala
zakończył życie. — Podobny wypadek
wydarzył się w Starem Siole, gdzie
Franciszek Korsz skutkiem dostania się
pod wóz — stracił trzy palce u prawej
reki. Pozostałe obecnie w tutejszym
szpitalu. — Wreszcie przywieziono do
szpitala Antoninę Dickel, korwintiantkę,
którą jakiś nieznany jej osobnik ugodził
nożem w lewą łopatkę.

Z kroniki kryminalnej. Policja aresz-
towała wczoraj Sruła Rosenbluma,
który ciężkimi biczyskiem pobił dot-
kliwie Ezraela Trankwasera, zamiesz-
kałego przy ul. Starotandentnej. — Śla-
dem Sruła podał żył Simche Dreksler,
aresztowany za oszustwo podobne

przed sprzedaż „Łączuska” rzekomo złotego, chociaż łaćuszek ten był wykonany ze zwykłego metalu. — Aresztowany dalej został Jan Skibiński, posługacz, za wywołanie awantury na ul. Legionów. — Dostawiono w końcu do aresztów Michała Webera za włóczęgostwo i Antoniego Domina, przybyłego z powiatu brzozowskiego, za natrętne żebractwo.

Znalezienie podrzutka. Franciszek Samborski, dozorca realności przy ul. Świętokrzyskiej 1. 31 — znalazł wczoraj późnym wieczorem na ogrodzie wspomnianej realności porzucone w kartoflach dziecko płci żeńskiej, liczące około trzech tygodni, owinięte w białe pieluszki. Ze względu na spóźnioną porę oddano znalezione dziecko w opiekę Józefie Różak, żonie robotnika z tem, że nazajutrz oddane zostanie miejskiemu kombiariatowi dzielnicowemu. Za matką podjęto poszukiwania.

Kradzieże i kradzieże. Nieznani sprawcy po otwarciu okna na parterze realności pod l. 24 przy ul. Nowej Rzeźni — skradli na szkodę inż. Skórskiego i Bog. Młoduskiego damską i męską garderobę znacznej wartości. — Po wyjściu drzwi z komórki skradli nieznani złodzieje na szkodę budowniczego Krehnera bieliznę wartości 700 zł.

Znaczna zguba. Stanisław Hołd zamieszkały przy ul. Ujejskiego 1. 6, doniósł policji o zgubie w kościele katedralnym złotej broszki z dwunastu brylantami i szafirami, wartości 2.000 zł.

□ **STRYJ.** Echa złotu sokolego. Zamieszczone w Nrze 197 naszego pisma z dnia 22 lipca br. sprawozdanie ze „Złotu Sokolów w Stryju” prostujemy o tyle, że — jak zostało nam udowodnione — nieobeszanie Złotu przez gniazdo Żydaków spowodowała nie „oszczędność jednego człowieka, piastującego godność prezesa gniazda”, lecz jednogłośnie uchwała całego Wydziału Towarzystwa z dnia 30 czerwca br., który ze względu na trudności wprost do niepokonania, postanowił Złotu w Stryju nie obsyłać.

ROBERT GREBEL

Właściciel biura asekuracyjnego,
powrócił i objął urzędowanie.

p6570

p6569

GINEKOLOG

DR. RUDOLF BREITER
POWRÓCIŁ

UL. AKADEMICKA L. 26. TELEFON 705.

Kronika przemyska.

Przemyśl, 12 sierpnia.

Z komitetu rozbudowy. Dnia 10 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu rozbudowy, na którym rozpatrywano prośby o pożyczki z funduszy państwowych. Komitet uwzględnił ogółem 46.500 zł., na budowę nowe 48 tys. zł. Dłuższą dyskusję wywołała wątpliwość niektórych członków, czy na budynki drewniane można przyznawać pożyczki. Ostatecznie przyjęto pogląd dr. Kropińskiego, że Komitet może uwzględnić i tego rodzaju podania, po nieważ w ustawie niema zastrzeżeń pod tym względem. Jeśli zaś Bank Gospodarstwa krajowego we Lwowie jest innego zdania, to niechaj on bierze odpowiedzialność wobec obywateli za odmowne załatwienie podań.

O delegacie na uroczystość Reymonta. Na prośbę Komitetu Głównego, urządzającego uroczystość ku czci Wł. Reymonta w Wierchosławicach w d. 15 bm., starosta Eckhardt zaprosił d. 10 bm. na posiedzenie przedstawicieli towarzystw i urzędów, ażeby wybrać delegację, któraby wyjechała na obchód. Według złożonych zgłoszeń wyjedzie do Wierchosławic kilkunastu włościan, kolejarzy, zarząd Tow. Gospodarczego, reprezent. Związku Okr. TSL i kilku harcerzy.

Zwłoki. Dnia 10 bm. znaleziono w Sanie obok budki kolejowej nr. 185 zwłoki utopionej kobiety, nieznanego nazwiska.

Nowa szata ul. Akademickiej.

Wielki gwałt podnieśli starzy Lwowianie, gdy na pl. Halickim i Bernardyńskim zaczęto ścinać stare drzewa, zastępując je młodemi i zmieniając cały wygląd tych dwu starych placów. I oto pokazało się, że place te zyskały na tem, że ze względu na stare wspomnienia, na historię miasta temu i owemu przykry był widok spadających olbrzymich klonów, kasztanów, akacji, ale wkrótce przekonał się, że stare drzewa są w zgodzie z lasem czy parkiem, ale nie na miejscu na małych skwerach i wśród kamienic. Podniosły się również głosy protestu przeciwko przebudowie ul. Akademickiej, przeciwko usunięciu zbyt szerokiego skweru i rosnących na nim drzew. Tymczasem opracowany przez magistrat a uchwalony przez Radę m. plan odpowiada celowi i za lat kilka przeciwnicy „postępu” staną się gorącymi jego zwolennikami. Faktem jest, że ta ulica dziś najwięcej uczęszczana (niestety przeważnie przez brukotłuków) okazała się za ciasna i musiano przystąpić do jej rozszerzenia naturalnie kosztem skweru.

Według uchwalonego planu ulica ta będzie przedstawiać się następująco: Po obu stronach ulicy chodniki zostaną rozszerzone do podwójnej szerokości 7 m. Obok chodnika po prawej stronie, licząc od pl. Mariackiego, prowadzić będzie jezdnia 8 m. szeroka, dalej będzie urządzony deptak 6—7 m. szeroki dla pieszych z dwoma rzędami małych drzewek, potem druga jezdnia 6—7 m. szeroka, drugi chodnik 5—6 m. szerokości. Koło pomnika Ujejskiego ułożony będzie piękny klomb kwiatowy, drzewa zaś na deptaku połączone będą girlandami kwiatowymi. Pl. Akademicki, już częściowo przebudowany, otrzyma piękny skwer kwiatowy obok pomnika Fredry. Jezdnia na placu i ul. Akademickiej zbudowane będą z kostek z granitu wołyńskiego, osadzonych na betonowym podkładzie i cementem spojenych. Przebudowy ulicy projektu p. Tarosnego dokonuje inż. Kühnel, kieruje zaś budową inż. Pelczarski. Prawa strona ulicy będzie wykończona już w czasie Targów Wsch., reszta zaś późną jesienią.

=○=

Polacy Sokoli z Ameryki --- we Lwowie.

Dzień wczorajszy minął w naszym mieście pod znakiem serdecznego witańia Gości, przybyłych z za oceanu. Tem gorącym, wprost entuzjastycznym przyjęciem są oni głęboko wzruszeni i nie mają słów na wyrażenie swej w tej mierze wdzięczności. Zwłaszcza ci, którzy po raz pierwszy stanęli na ziemi ojczystej, są niemal olśnieni, a wrażeniami — radzi się dzielić.

Wielkie wrażenie wywarł na nich Górny Śląsk i kopalnia wielicka a nasze ustronie tatrzańskie tak bardzo ich porwało, że znaczna ich część po pobycie w Warszawie zamierza wyjechać do Zakopanego i przepędzić tam resztę dni, dzielących wycieczkę od powrotu do Ameryki. We Lwowie szczególne zainteresowanie okazali dla Korpusu Kadetów, w którego gmachu mieszczą się ich kwatery. W pierwszym rzędzie wyrazili zdziwienie, że w dotychczasowej swej drodze po Polsce po raz pierwszy natrafili na instytucję tego typu, jak najmniej podkreślali wzorowe, prawdziwie europejskie urządzenie tego zakładu, ład i porządek, jaki panuje w jego murach.

W pierwszym dniu swego pobytu we Lwowie zwiedzili w pięciu grupach miasto, jego zabytki, muzea, a grupa, która zwiedziła Panoramę Racławicką, z uskanymi tam wrażeń uczyniła temat długich swych rozmów.

O godz. 9 przed południem zebrali się mili, serdeczni Goście w towarzystwie nieprzejrzanych mas publiczności

u płyty Nieznanego Żołnierza,

gdzie w gorących słowach przemówił do nich w imieniu Związku Oficerów rezerwy plk. Krajewski, podnosząc rolę Lwowa w dniach powstawania państwa polskiej. W imieniu Gości przemawiali dr. Starzyński, prezes Związku Sokolstwa Polskiego w Ameryce i p. Maria Korpany. Pierwszy w silnym przemówieniu podkreślił rolę Sokolstwa Polskiego w Ameryce w latach wielkiej wojny światowej i jego udział w budowaniu państwowości polskiej, druga niosła powitanie grodowi ze strony Polak z Ameryki. Sokoli złożyli następnie na płycie Nieznanego Żołnierza wspaniały wieniec z szarfami polsko-amerykańskimi i napisem: „Nieznanemu Żołnierzowi — Sokolstwo Polskie w Ameryce” 12 sierpnia 1925.

Po złożeniu wienca pospieszyli Goście na nabożeństwo do Bazyliki, poczem w pięciu grupach zwiedzali miasto.

O godz. 2 po południu odbyło się przyjęcie w gmachu Sokola—Macierzy, urządzone staraniem lwowskiego Sokolstwa. W obszernej, pięknie emblematami sokolimi przybranej sali zasiadło do

stołów kilkaset osób, wśród których atmosfera od pierwszej chwili stała się bardzo miłą i nad wyraz serdeczną. W ciągu prawie 3 godziny trwającego zebrania wygłoszono kilkanaście mów, w których dawano wyraz wzajemnym uczuciom.

Jako gospodarz witał Gości w pięknym przemówieniu prezes dr. Borowiec, poświęcając szersze uwagi pochodowi idei sokolej, która z lwowskiego gniazda promieniując, sięgnęła poza wody oceanu i skupiła koło siebie tysiące jako myśl prosta, zdrowa, podbijająca umysły i serca. Wśród burzliwych oklasków wręczył mówca prezesowi Związku Sokolów Polskich w Ameryce dr. Starzyńskiemu granat z pamiątkowych dni listopadowych, zawierający w swym wnętrzu ziemię z Cmentarza Obrońców Lwowa i z mogiły zadwórzeńskiej.

Z kolei hołd bohaterstwu miasta jako strażnicy polskości złożył ks. Godlewski z Ameryki, kapelan Armii Halera, poczem wojewoda Garapich podkreślając rolę prez. Wilsona w wojnie światowej i udział w niej Polaków amerykańskich wniósł toast ku czci obecnego Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Jako włodarz grodu a także prezes Gniazda sokolego witał Gości prezydent Neuman z wezwaniem, by po powrocie do Ameryki prostowali błędne o Polsce zdania i wskazywali na to, iż w Polsce wre wzmożona praca na wszystkich polach i każdy Polak dokłada starań ku jej świetności.

Entuzjastycznie oklaskiwano gorące przemówienie przedstawiciela Armii, gen. Lindego, oraz rektora dra Sieradzkiego, który w wytwornym przemówieniu mówił o Polsce jako ognisku nauki i sztuki i witał przybyłych w imieniu wyższych uczelni i młodzieży akademickiej, przebywającej w tym czasie na wyprawach bądź ćwiczeniach wojskowych.

Gorącą owację zgotowali zebrani słowu dr. Stan. Głabińskiego, który pełk głębokich uwag rzucił na temat obecnej chwili, zaznaczając, że budowa państwa polskiej nie jest jeszcze gotową i że zagrażają jej różne trudności wewnętrzne i zakusy zewnętrzne. Sprostą im jednak Armia, nietylko ta pod bronią ale i ta, której mianem cały Naród, gotów w każdej chwili do Czynu. Toastem na cześć Armii zakończył prezes dr. Głabiński swe przemówienie wśród burzliwych oklasków zebrania.

Przemawiali następnie plk. Krajewski imieniem Związku Oficerów rezerwy, plk. Hoszowski im. Obrońców Lwowa, naczelnik Związkowy z Ameryki Pawlak, podnosząc gotowość amerykańskiej

Polonii do pomocy Ojczyźnie w każdej chwili i stwierdzając, że każdy z uczestników wycieczki do ziemi ojczystej po powrocie będzie najzariłszym jej szermierzem, — radca Flach im. Związku Organizacji Narodowych, red. Rolfe im. obu miejscowych polskich zrzeszeń dziennikarskich.

Przykuło uwagę przemówienie p. Milewskiej z Ameryki, która w wzruszających słowach mówiła o wrażeniach, odniesionych w Polsce, i dała wyraz radości, iż tak wielkiej grupie użyczona została sposobność oglądania Lwowa, którego los w latach wojennych i bohater-ska obrona całej Polonii Amerykańskiej jest drogą i ogólnie znaną. To też mówczyni złożyła hołd Obrońcom Lwowa — wzywając przytem do jedności i zgody w imię dobra Ojczyzny.

Po przemówieniu dra Czuchajowskiego, przedstawiciela Zarządu Głównego T. S. L. — o współdziałaniu T. S. L. z Sokolstwem i o uzupełnianiu się zakresów ich pracy, zabrał głos prezes dr. Starzyński, który wspomniął o swym pobycie we Lwowie w r. 1914, kiedy przybył z Ameryki, aby ustalić stanowisko tamtejszej Polonii w chwilach szybko rozwijających się wypadków przed wybuchem wojny. „I wówczas — mówił dr. Starzyński — na tamtej konferencji w gmachu Sokola—Macierzy wywoły polityczne posła dra Głabińskiego ustaliły linję naszego postępowania i gdy wojna światowa wybuchła — amerykańska Polonia znalazła już drogę, którą poszła”. (Burzliwe oklaski.) „Jeżeli my — mówił dalej — cokolwiek dla Polski zdziałaliśmy, to wasza w tem zasługa, boście utrwalali w nas ducha narodowego i dawali wskazania. Wszak dość wspomnieć nieocenioną w tej mierze zasługę Romana Dmowskiego (długo nie-miękające oklaski), który objeżdżał ogniska polskie w Ameryce i organizował społeczeństwo nasze za oceanem”. To-astem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Armii zakończył prezes dr. Starzyński swe przemówienie.

Podczas zebrania przygrywała muzyka wojskowa.

Zwiedzanie miasta.

Po przyjęciu w gmachu sokolim Goście zwiedzali miasto a znaczna ich grupa udała się na kopiec Unii Lubelskiej. Epilogiem pierwszego dnia pobytu miłych, serdecznych Gości był

raut w sali ratuszowej,

urządzony staraniem Reprezentacji Miasta przy licznych udziałem zarówno Gości jak i osób miejscowych.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJ- WAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Czwartek, 13 sierpnia.

Berlin (505), g. 20.30: Koncert Beethovena: skrzypce i orkiestra.

Bremen (279), g. 18: Koncert orkiestry.

Norag.

Wrocław (418), g. 19: Lato w Stanach Zjednoczonych, wykład. — G. 20.30: Podróż wokół Wiednia: piosenki, wiersze, tańce i muzyka ludowa.

Frankfurt (470), g. 20: Koncert orkiestralny.

Hamburg (395), g. 18: Koncert kameralny; g. 20: Norymberska lalka, operetka w 3 aktach.

Królewiec (463), g. 20: Akademia koncertowa.

Lipsk (454), g. 20: Wyjątki z operetk najnowszych na orkiestrę.

Monachium (485), g. 19: Kwartet koncertowy; g. 20: Koncert skrzypcowy.

Monastyr (410), g. 20: Koncert fortepianowy utworów Chopina.

Stuttgart (443), g. 20: „Siostrzeniec jako wuj”, krotkowiła ze śpiewami i tańcami — orkiestra.

Wiedeń (530), g. 20: Koncert symfoniczny: orkiestra. — Wieczór Brahmsa.

Zurych (515), g. 20: Wieczór duetowy pieśniarski; koncert fortepianowy.

Praga (550), g. 20: Koncert skrzypcowy i orkiestra Golivella.

Berna (1800), g. 20: Koncert muzyki włoskiej.

Paryż (1750), g. 20: Koncert radjowy.

Rzym (425), g. 20: Trubadur, opera Verdiego w 4 aktach.

Barcelona (460), g. 19: Koncert dla dzieci; g. 20: Bajace, opera.

Oslo (380), g. 20: Wieczór operowy: pieśni solo — chór — orkiestra.

London (365), g. 20: Koncert orkiestralny.

Sport.

WÓW—PÓLNOCE WĘGRY 5:0
(1:0).

Pięknym sukcesem rozpoczęła reprezentacyjna jedenastka Lwowa swoje występy na arenie międzynarodowej. Debiut ten wypadł ze wszelkich miar udanie, co tem bardziej godnem jest zaznaczenia, że skład Lwowa, mimo wszystko, nie był najwyższym wykładnikiem naszej umiejętności piłkarskiej. Nie chce my przez to powiedzieć, jakoby ustalenie reprezentacji było błędne. Stawianie jakichkolwiek zarzutów miałyby się z prawdą; wczorajsza bowiem jedenastka Lwowa była najlepszym zespołem, jakim Lwów obecnie, w okresie spadku formy i przemęczenia graczy Pogoni, może rozporządzać.

Barwy Lwowa reprezentował następujący team: Winnicki (Czarni)—Redier (Hasmonea), Kmiciński (Cz.)—Schneider (H.), Witkowski (Cz.), Mohr (H.), Słonecki (Pogoni)—Steuermann (H.), Wacek Kuchar (P.), Sawka (Cz.) (w drugiej połowie Chmielowski) i Szabakiewicz (P.).

W skład reprezentacji Północnych Węgier wchodził: Isiday (M. V. S. C.)—Dank (S. A. C.), Posteiher (D. V. T. C.)—Mueller (D. V.), Pasaky (M. V. S. C.), Chvoyka (D. V.)—Baau (D. A. C.), Szabo (D. A. C.), Menich (S. A. C.), Muray (S. B. T. C.), Gyuresko (M. V. T. C.).

Sympatyczni goście nie rozwinęli gry o tak wysokiej klasie, jak się ogólnie spodziewano. Ta charakterystyczna cecha drużyn węgierskich była obca naszym gościom a jedynie częste wysyłanie w bój skrzydeł napadu nie pozwalało nam zapomnieć, iż goście nasi węgierską reprezentują piłkę. Kto jednak liczył na misterne kombinacje lub głębiej pomyślane akcje lub pociągnięcia, musiał się zawieść. Pod jednym tylko względem drużyna węgierska osiągnęła dość wysoki stopień, mianowicie opanowaniem technicznym piłki może się ona poszczycić.

Przechodząc do poszczególnych linii zespołu Węgier, pierwszeństwo należy się trio obronemu, które wybiłało się ponad wszystkie inne części drużyny. Dobre i pewne wykopy obrońców i odpowiednia taktyka, oraz ładne robinzonady bramkarza podobały się ogólnie. Pomoc przeciętna. Linia napadu rozporządza najlepszymi siłami w skrzydłowych i środkowym. System gry prosty, polegający wyłącznie na dalekich podaniach na skrzydła. Operacje trójką środkową rzadkie, zresztą mało udane. Strzelców brak zupełny i to było powodem wyniku na zero, bo sytuacji do pewnego strzału było kilka.

Zachowaniem się swoim, pełnem dzentelmem, pozostawili goście jak najlepsze wrażenie.

Zawody rozpoczęły się powitaniem Węgrów przez delegację LZOPN. i odegraniem hymnu narodowego węgierskiego, a po nim polskiego, których publiczność wysłuchiwała stojąc. Upalne popołudnie wpłynęło ujemnie na tempo gry. Pierwsza połowa upływa pod znakiem gry otwartej, w drugiej zaznacza się już przewaga Lwowa, która rośnie w miarę końca zawodów.

Jak zdobył Lwów bramki? Jest ich aż 5, a wszystkie, nie wyłączając karnego, były nader efektowne. Serię rozpoczął Steuermann w 20' pierwszej połowy z ładnego podania Wacka. Dwie następne, które padły w 16' i 35', również należały do niego. Czwartą, najładniejszą bramkę dnia, strzelił Witkowski w 39' przy rzucie z rogu. Ostatnia z karnego przypadła w udziale samemu pokrzywdzonemu tj. Słoneckiemu.

Zespół Lwowa odniósł zupełnie zasłużone zwycięstwo. Górował nad przeciwnikiem pod każdym względem, za wyjątkiem wyszkolenia technicznego, któremu Węgrzy dorównywali. Przedewszystkiem był Lwów lepszy w linii napadu, który lepiej kombinował, a co najważniejsze, doskonale strzelał. Słonecki, Steuermann i Wacek dobrze strzelowo usposobieni, zatrudniali często bramkarza Węgier. Lepsza w napadzie

była prawa strona, zwłaszcza gdy Wacek przerzucił się na miejsce prawego łącznika. Więcej dysonansów było po I. stronie, zwłaszcza o ile chodzi o pierwszą połowę, kiedy to na lewym łączniku grał Sawka. Prym dźwierzł Wacek, którego dziełem było wypracowanie trzech bramek. Dobrego wykonawcę znalazł w Steuermannie, który, wprowadzając jako kierownik napadu i taktyk jest słaby, ale jako strzelec i przebojowiec jest siłą pierwszorzędną. A los chciał, że sytuacje były dla zdolności Steuermanna wprost idealne. Linia pomocy bardzo dobra defenzywnie i technicznie, mnie zadowoliła w spomaganii napadu. Schneider najlepszy taktycznie. Najslabsza była linia obrony. Winnicki wywiązał się dobrze z nietrudnego zresztą zadania.

Sędziował p. Schlessler dobrze.

Ostatnie wyniki piłkarskie w Europie. Wiedeń: Amatorzy—Criceter 3:1. Rudolfs Hügel—Fonizia 5:3.

Praga: Sparta—Victoria Zlitzov 3:1 (0:1). Belgrad: Slovan (Wiedeń)—Beogradski K. S. 4:2.

Celta: Nacional (Montevideo)—F. C. Celta (półn. Hiszp.) 2:2.

Konstantynopol: Slavia (Praga)—Galata Serail 4:0.

Berno: Pardubice—Zidenice 3:2 (0:2).

Kłeska Houbena. Pierwszy dzień zawodów lekkoatletycznych w Berlinie o mistrzostwo Niemiec przyniósł sensacyjną porażkę słynnego Houbena, który w biegu 100 m. odpadł już w przedbiegu. Podobno choroba niedawna była przyczyną niedyspozycji. Najważniejsze wyniki zawodów były następujące: 100 m. 1) Korb (Stuttgart) w świetnym czasie 10.6 sek. Bieg 110 m. z płotkami wygrał berlińczyk Troscha w fenomenalnym czasie 14.8, równym oficjalnemu rekordowi światowemu kanadyjczyka Thompsona. Bieg 800 m. przyniósł pewne zwycięstwo Peltzera w czasie 1:55.2.

Nowa świątynia pod Lwowem.

Przed poświęceniem kamienia węgielnego pod kościół w Brzuchowicach

Brzuchowice w sierpniu.

Brzuchowice nie mają kościoła. Stoi tam tylko mała, ubożuchna kaplica, dawne czasy pamiętająca, której zbutwiałe ściany cudem chyba przetrwały ostatnią zawieruchę dziejową.

Dzięki wysiłkom mieszkańców gminy, wspomaganych przez stale zamieszkałą w Brzuchowicach inteligencję, pod energicznym przewodem proboszcza ks. Juliusza Urbańskiego, przystąpiono w roku bież. do budowy nowego, murowanego kościoła. Gmina ofiarowała kilka morgów gruntu na wyniosłem miejscu błon brzuchowickich u skraju lasu, komitet podzielony na sekcję lwowską i miejscową pod protektorem ks. Arcybiskupa Twardowskiego przeprowadził energiczną akcję, celem zebrania funduszy i materiałów budowlanych i w tej chwili sprawa jest tak dojrzała, że w najbliższych już dniach Brzuchowice święcić będą dzień poświęcenia

kamienia węgielnego pod nową świątynią.

Uroczystość odbędzie się w niedzielę 23 bm. o godz. 10-ej rano przy osobistym udziale ks. Arcybiskupa.

Na poświęceniu nowego kościoła nie zabraknie nikogo z mieszkańców i letników brzuchowickich, a przybędzie także ze Lwowa wielu przyjaciół tej miłej miejscowości.

Po poświęceniu urządzi komitet dla zgromadzonej ludności festyn, połączony z kiermaszem i loterią fantową przy współudziale dwóch muzyk.

Czytelnicy nasi, którzy dobrze rozumieją, że nowy kościół to nowy bastion polskości we wschodniej Małopolsce i umocnienie polskiego Lwowa przyczynią się niewątpliwie chętnie do wzniesienia świątyni. Nasza administracja przyjmuje od dziś datki pieniężne na „Kościół w Brzuchowicach“.

Z SALI SADOWEJ.

Jaeger i tow. przed sądem.

Jeszcze o alibi Pańczyszyna.

Wczorajszą rozprawę rozpoczęto od dalszego przesłuchiwania świadków.

Św. Michalina Danyszowa, żona składacza czcionek mieszka w kamienicy, w której ojciec Pańczyszyna jest dozorcą. P. Danyszowa znała jako sąsiadka Stefana Pańczyszyna. Przyjechała do Lwowa w dniu 5-go września, aby zobaczyć p. Prezydenta. Świadek pamięta dokładnie tę datę, bo specjalnie w dniu tym wróciła z wakacji z ojcem i siostrą. Gdy około godz. 4 pop. zaraz po przyjeździe weszła do mieszkania Pańczyszynów zobaczyła kogoś śpiącego. Matka Pańczyszyna powiedziała jej, że to Stefan. Na drugi dzień spotkała Stefana, który na pytanie świadka, gdzie tak długo przebywał, odpowiedział „byłem trochę na wsi“. W chwili, gdy świadek wszedł do mieszkania Pańczyszyna zastał tam Fidyka, Starenkę i jej syna, którzy jak wiadomo stwierdzili, że Pańczyszyn w chwili zamachu na p. Prezydenta nie wydał się z domu i leżał w łóżku. Ponieważ świadek nie interesował się zbytnio rozmaitymi okolicznościami, nie pamięta rozmaitych szczegółów.

Ukończenie przesłuchiwania świadków.

Na tem ukończono przesłuchiwanie świadków powołanych dotychczas do rozprawy, a przewodniczący przystąpił do odczytywania aktów.

Zainteresowanie słabnie.

Monotonne odczytywanie stosu aktów zawierających znane już szczegóły, nie budzi zainteresowania wśród publiczności, to też sala powoli opróżnia się, dzięki czemu niema na niej łaziebnej atmosfery tak dotkliwie dającej się we znaki tym, którzy z obowiązku muszą być na rozprawie.

Po odczytaniu aktów przewodniczący zawiadomił, że Trybunał powziął uchwały, co do zgłoszonych w ciągu rozprawy wniosków, a dotychczas niezadowolonych. Wedle tych uchwał Trybunał zgodził się na włączenie do aktów listu Mykietyna do Steinówny, nie uwzględnił natomiast wszystkich innych wniosków, tak obrońców, jak i prokuratora, dotyczących powołania dalszych świadków dowodowych między innymi Romana Filasiewicza i posterunkowego Kierepki.

Prokurator z powodu nieuwzględnienia jego wniosków zastrzegł sobie prawo wniesienia zażalenia nieważności.

Przewodniczący odczytał następnie włączony do aktów wspomniany list Mykietyna do Steinówny. List nosi datę 22 stycznia br. i pisany jest w języku niemieckim. Poza treścią obowiązkową dla sprawy list zawiera wzmianki, że Steinówna będzie musiała opuścić swoją posesję z powodu Mykietyna, oraz że sędzia Rutka jest bardzo dobry człowiek i pozwolił mu napisać i wysłać ten list.

Nowe wnioski.

Prokurator powołując się na zeznania świadka Bumbówny, prosi o powołanie na świadka Zofię Wieczorkową, przed którą Steinówna mówiła, że Mykietyna został przekupiony.

Obrońca Dwornickiego dr. Kibitz wnosi o powołanie szeregu świadków, których adresy podaje na okoliczność, że Dwornicki działał z dobrej woli, oraz że zeznał nieprawdziwe szczegóły, aby się wydobyć na wolność, oraz o pozwolenie na przedłożenie koncesji uprawniającej Dwornickiego do prowadzenia Biura detyktywów. Ponadto domaga się przeprowadzenia konfrontacji insp. Łukomskiego z św. red. Danilukiem i powołania dwóch świadków na okoliczność, że Bumbówna groziła, że Mykietyna „zasypie“, a nawet, że go zastrzeli, bo jest ona zażartą komunistką.

Obr. Mykietyna dr. Głuszkiewicz sprzeciwił się wnioskowi prokuratora, natomiast ze swej strony zgłosił szeroko motywowane wnioski o powołanie na świadków brata i ojca Mykietyna na okoliczności, dotyczące rewizji i anonimów, o powołanie innych znawców pisma dla zbadania korespondencji anonimowej i pisma Mykietyna, wreszcie o powołanie psychiatrów dla zbadania stanu zdrowia osk. Mykietyna pod względem psychicznym i nerwowym oraz okulisty dla zbadania jego wzroku i wydania opinii, co do możliwych omyłek wzrokových.

Rozprawa popołudniowa.

Na rozprawie popołudniowej przemawiali kolejno obrońcy drowie Dwernecki, Pieracki, Grek i Landau, popierając gorąco wnioski dra Głuszkiewicza o zbadanie osk. Mykietyna przez psychiatrów oraz o powołanie innych rzeczoznawców dla zbadania anonimów. Obrońcy wychodzą z założenia, że zeznania Mykietyna są tworem jego chorobliwej wyobraźni i dlatego polegać na nich nie można. Szczególnie gorąco popierał wniosek w tej sprawie dr. Dwornicki, powołując się na powagi lekarskie i dzieła z tego zakresu.

Obrońca dr. Pieracki ponowił swój wniosek o odroczenie rozprawy aż do czasu rozstrzygnięcia procesu Steigera. Obrońcy zgłosili nadto szereg wniosków, domagających się powołania nowych świadków, między innymi powołania na świadka Steigera, przeprowadzenia konfrontacji, przedłożenia aktów sprawy Steigera, aktów Bottwina, wreszcie powołania pewnych świadków już przesłuchanych, dla zadania im pytań, które poprzednio były uchylone.

Prokurator powołując się na ustawę, na przebieg śledztwa i rozprawy sprzeciwił się powołaniu psychiatrów, nowych znawców pisma, jakoteż odroczeniu sprawy i konfrontacjom, zgażając się na powołanie świadka asp. Kałińskiego, na odczytanie protokołu zeznań Bottwina, pozostawiając inne wnioski rozstrzygnięciu Trybunału.

Prokurator nie oświadczył jeszcze co do wniosków obr. dra Landaua, który przemawiał ostatni.

O godz. 8.45 przewodniczący odroczył rozprawę do dziś godz. 9 rano.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Obserwatorium astronomiczne, o Politechniki lwowskiej.

12 sierpnia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepłota w mm	735.9	785.0	735.0
Temperatura w °C	+17.8°	+24.2°	+19.3°
Kierunek wiatru	SE	ESE	Cisza
Wiatr. km/godz.	5	11	

Temperatura najwyższa +25.1 °C, najniższa +14.2° C.

Uwaga: Pogoda.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. środk. europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód

ŻYCIĘ GOSPODARCZE.

Złoty polski a zagranica.

(Korespondencja własna).

Haga, w sierpniu.

Journal de Geneve" z dnia 5 sierpnia zamieszcza pod tytułem „złoty polski a pokój” artykuł wstępny wykazujący ogromną znajomość stosunków ekonomicznych Polski, historii inflacji marki polskiej, trudności w stabilizacji waluty, a wreszcie obecnej sytuacji finansowej. Autor artykułu rozpoczyna go w sposób następujący: „Spadek — na szczęście chwilowy złotego polskiego — jest wypadkiem pierwszorzędnej doniosłości nie tylko jakby można przypuszczać dla Polski, lecz również dla równowagi ekonomicznej i politycznej Europy”. Mniej natomiast życiwe uwagi choć nie pozabawione także ścisłych informacji pomieszcza Nieuwe Rotterdamsche Courant.

Ocena rzeczowa, krytyczna, a zarazem życziwa naszej sytuacji finansowej w dzienniku zagranicznym ma doniosłe znaczenie. Stwierdzenie ścisłej łączności, jaka zachodzi między równowagą ekonomiczną Europy a stabilizacją walut europejskich państw w ogólności, polskiej zaś waluty w szczególności stawia machinacje niemieckie skierowane na zachwianie polskiej waluty we właściwym świetle. W imię pokoju i sanacji stosunków ekonomicznych Niemcy pod opieką Anglii prowadzą od chwili podpisania pokoju wersalskiego akcję zmierzającą do zmniejszenia sum dłużnych z tytułu odszkodowań, nie wahają się jednak równocześnie niecić niepokoi i drogą utarczek giełdowych powodować zniżkę waluty dostatecznie pokrytej dewizami i złotem, podobnie jak to swego czasu miało miejsce w sposób rzeczywisty groźny odnośnie do franka francuskiego.

Kwalifikacja tych poczyniń niemieckich jako działania na szkodę pokoju powinna znaleźć właściwe oświetlenie i poruszyć opinie świata. To też słusznie dodaje na końcu autor artykułu następujące słowa.

Wzmocnienie Polski leży w interesie Europy. Jest to nieodzowną gwarancją pokoju. Kraj słaby finansowo, nie może być silnym militarnie.

Sama armia polska, choćby była najlepszą nie zabezpieczy pokoju Europy. Przeciwnie, Polska oparta o mocne podstawy ekonomiczne będzie nieocenio-

nym czynnikiem równowagi dla kontynentu. Do uzyskania tego potrzeba pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy dla naprawy dróg, kolei, kanałów i dźwignięcia przemysłu. Potrzeba kredytu zagranicznego. Potrzeba innemi słowy, aby Polska zachowała mimo wszystkich trudności i wszelkich machinacji dobrą walutę. I nie widzimy bynajmniej powodu, dlaczego miałoby być inaczej.

Niewątpliwie dla przetrwania kryzy su ekonomicznego spowodowanego siancją waluty potrzeba kredytu, lecz i tu również wroga nam propaganda niemiecka uczyniła swoje. W kraju pozostającym pod tak silnymi wpływami niemieckimi, jak Holandia wiadomości o Polsce są słabe, albo jeszcze gorzej — fałszywe. Zdarza się na każdym kroku, że ludzie inteligentni, zajmujący poważne stanowiska wyobrażają sobie Polskę równą obszarem mniej więcej Holandji. Zaufanie w praworządność panującą w tym kraju jest tak niesłychanie mała, że dyrektor jednego z banków rotterdamskich na propozycję udzielenia znacznej pożyczki z prawem przysłańia własnych urzędników do Polski celem kontroli i wykonywania prawa zastawu, na zlocie i kosztownościach, które miały gwarantować pożyczkę odpowiedział lakonicznie, iż gwarancja taka nie jest dostateczną, gdyż w każdej chwili może wyjść ustawa redukująca wierzytelności np. do 15 proc. jak to uczyniło rozp. z 14 lutego 1924.

Stosunki handlowe Holandji z Polską są tak słabe, że posiadacz złotego nie może go natychmiast zmienić w bankach w Haadze, lecz musi czekać na skomunikowanie się banku tutejszego z bankami rotterdamskimi i, tracąc znacznie na kursie otrzymuje guldeny holenderskie dopiero po kilku dniach.

A jednak ze względu na znaczne zapasy kapitału, w Holandji, jak również ze względu na uzupełniający się wzajemnie zakres produkcji obu krajów wartoby pomyśleć o nawiązaniu bardziej ożywionych stosunków ekonomicznych i handlowych, zwrócić obroty giełdowe z Berlina do Rotterdamu, zmniejszając w ten sposób zależność złotego od giełdy berlińskiej.

Mr. Antoni Deryng.

Niemniej znamienne dla zbliżającej się kampanji budowlanej jest fakt, że aż trzy huty szkła, które to prawie dotąd neglizowały swój udział w Targach Wschodnich, w tym roku bardzo już wcześniej zapewniły sobie swe stoiska na Targach. Jedną z tych hut, przystępuje nawet do budowy własnego kiosku.

Niewątpliwie również oznaką zbliżającej się koniunktury i rychłego rozpoczęcia się rozbudowy miast, jest fakt, że Związek miast Rzpłtej wystąpi na Targach z wystawą urządzeń miejskich. Wystawa ta pomieszczo-

na będzie w osobnym pawilonie, który zaczęto już budować, a który zajmie powierzchnię 700 m. kwadr.

Jak widzimy zatem polski przemysł budowlany i miasta polskie poważnie przygotowują się do czekającej ich pracy. Jeżeli sobie przytem uświadomimy, jak silne walory nietylko w dziedzinie socjalnej i kulturalnej, ale przede wszystkim gospodarczej posiada rozpoczęcie się ruchu budowlanego w Polsce, to możemy śmiało wysnuć wnioski o dodatniej dla kraju akcji Targów Wschodnich na tem polu.

A. Z.

Wystawa rolniczo - przemysłowo - rzemieślnicza w Gnieźnie.

Zbliża się okres, gdy prastary gród Lecha, przystrojony odświeżenie, powita liczne rzesze swych ziemiaków ze wszystkich dzielnic naszej Ojczyzny. Okres ten przypada na czas od 12 do 20 września br., w którym to czasie obok obchodu narodowego, urządzone go z okazji 90-letniej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego, odbędzie się jak już niejednokrotnie podał dzienniki, Wystawa rolniczo-przemysłowo-rzemieślnicza.

Ze względu na zbliżający się termin otwarcia Wystawy w Gnieźnie, komitet pracuje ze zdwojoną energią i dokłada wszelkich starań, aby Wystawę należycie zorganizować. Na terenie wystawowym, położonym w bardzo korzystnym miejscu dla wystawców (posiada bowiem w samym środku bocznice kolejową), postępują prace przy ustawianiu pawilonów, urządzaniu skwerów, kwietników, oparka-

nieniu terenu itp. Sama Wystawa zapowiada się bardzo dobrze. Już w chwili obecnej wśród całego szeregu innych firm zgłosiło się kilkanaście z własnymi pawilonami, nie licząc pawilonów komitetu Wystawy, które są bardzo gustowne. Ruchliwy komitet nie zapominał o niczem: wystawcom przyznał w myśl rozp. min. kolei państw. transport eksponatów w drodze powrotnej gratis, dla zwiedzających zaś jadących z Gniezna 66 i 2/3 proc. zniżki, t. zn. za bilet II. klasy wynosi opłata połowę III. klasy, za III. klasę zaś. połowę IV. Zgodnie z zapowiedzią panna premiera, spodziewane jest polepszenie stosunków w sferach przemysłowo-handlowych, a ponieważ czas ten bardzo odpowiedni, nie wątpimy, iż Wystawa w Gnieźnie znajdzie licznych wystawców i tłumy zwiedzających.

Zjazd publicystów i dziennikarzy ekonomistów.

W dniach 5 i 6 września r. b. odbędzie się we Lwowie pierwszy ogólny polski zjazd publicystów i dziennikarzy ekonomistów, w którym mogą wziąć udział wszyscy współpracownicy polskich wydawnictw ogólnych i specjalnych, pisujący w zakresie spraw gospodarczych, a także redaktorzy pism, nie posiadających odrębnego działu gospodarczego, zajmujący się zagadnieniami gospodarczymi na polu publicystycznym lub dziennikarskim.

Zjazd będzie miał na celu ustalenie potrzeb piśmiennictwa gospodarczego w Polsce oraz wytycznych rozwoju i zasad współpracy dla podniesienia poziomu polskiej publicystyki ekonomicznej, jako też ugruntowanie roli pedagogicznej prasy gospodarczej wobec społeczeństwa i ustalenie zadań tej pracy względem Państwa i jego polityki gospodarczej.

Organizacją zjazdu zajmie się Komitet Organizacyjny w Warszawie w następującym składzie: Prezes Komitetu — Wincenty Trzebiński, wiceprezes Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich („Kurier Warszawski”), członkowie Komitetu Julian Kofomyjski (Redaktor „Tygodnika Handlowego”), Wiktor Natanson („Warszawianka”) Czesław Peche (Redaktor Przemysłu i Handlu), Jerzy Wiewiórski („Kurier Poranny”).

Wszyscy publicyści i dziennikarze ekonomiczni, pragnący wziąć udział w powyższym zjeździe winni nadesłać pisemne zgłoszenia w terminie do dnia 20-go sierpnia r. b. pod adresem: Komitet Organizacyjny zjazdu publicystów i dziennikarzy ekonomistów, Nowy-Swiat 41, m. 16. W. P. Czesław Peche.

Szczegółowy program zjazdu ogłoszony będzie w drugiej połowie sierpnia r. b.

Zjazd Ziemiański w Warszawie.

Z inicjatywy rady naczelnej organizacji ziemiańskich zwołany zostanie w początkach września w Warszawie wielki ogólnopolski zjazd Ziemiań. Zjazd ten poprzedzony plenarnem zebraniem rady naczelnej w dniu 9 września br. odbędzie się w dniach 10, 11 i 12 września. Dla ułatwienia pracy zjazd podzielony zostanie na sekcje: reform rolnych, polityczną, organizacyjno-społeczną i gospodarczą. W dniu 10 września zjazd rozpocznie się z ra-

na plenarnem zebraniem w sali Filharmonji warszawskiej. Dnia następnego tj. 11 września rozpocznie się praca w sekcjach, zaś dnia 12 sekcje przedstawia na zebraniu plenarnem swoje postulaty, poczem nastąpi uchwalenie rezolucji i zamknięcie Zjazdu. Ostateczne ustalenie szczegółów programu zjazdu, tematów referatów, oraz nazwisk referentów jest w toku i podane zostanie do wiadomości publicznej w dniach najbliższych.

Ruch budowlany a Targi Wschodnie.

Ustawa o rozbudowie miast, która niedawno weszła w życie, prędzej czy później przyczyni się jednak może do ożywienia ruchu budowlanego. Same postanowienia nie wystarczą jednak, o ile i ogólne techniczne warunki nie będą rozwinieciu się budów sprzyjać, o ile przedewszystkiem budowanie nowych domów nie stanie się rentownem.

Narazie stosunkowo słabe oznaki ożywienia się ruchu budowlanego można spostrzec a tegoroczny sezon dla większej akcji już jest stracony. Tem większe nadzieje kryje przyszły sezon a najbardziej miarodajne i zaintereso-

wane sfery tj. producenci materiałów budowlanych gotują się do tej kampanji. Na V. Targach Wschodnich przemysł budowlany specjalnie okazał się, co wymownie świadczy o projektach na przyszły sezon.

Trzy najpoważniejsze organizacje Związek ceramików, Związek wapieników i Związek cementowni w Warszawie, a więc organizacje reprezentujące bodaj najważniejsze materiały budowlane, postanowiły zbiorowo wystąpić na najbliższych targach. Na swe eksponaty zajęły pow. związki całe skrzydło wielkiego Pawilonu Centralnego, a więc 26 pokoi.

Główny Urząd Statystyczny na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych podaje do wiadomości co następuje: Miesiąc lipiec miał temperaturę w całej Polsce powyżej normalnej od 0.5 do 1. C. Ilość ciepła, pomimo zmienionej pogody, otrzymana w ciągu miesiąca była zupełnie dostateczną. Nadmierne deszcze w końcu czerwca i na początku lipca pomimo obaw rolników nie tylko nie wpłynęły źle na zasiały, ale znacznie poprawiły stan żyzny, które zapowiadały podobnie jak oziminy dobre zbiory. Ogólna ilość opadów w lipcu nie przekroczyła wprawdzie normalnej, jednak dzięki poprzednim deszczom ilość wilgoci w roli była obfita, a nawet z wyjątkiem województwa poznańskiego i pomorskiego, nadmierna. Pomimo spóźnionych żniw i niestałości w czasie ich trwania pogody, zbiory przedstawiają się bardzo pomysłnie.

Przewidywane zbiory.

Ponieważ jednak podczas żniw panowała naogół zmienna pogoda z obfitością w wielu miejscach opadami należy się liczyć z możliwością znacznych strat przy zbiorach. Szczególniej dotyczy to zbóż jarych.

Po uwzględnieniu tych strat, — które w przecięciu dla całej Polski mogą przewidywać w wysokości około 10 proc., ogólny zbiór ważniejszych ziemiopłodów wyniesie, co następuje: Pszenicy — 13986 tys. q.; Żyta — 60710 tys. q.; Jęczmienia — 13773 q.;

W porównaniu z ubiegłym rokiem zwiększenie zbiorów wynosi dla: Pszenicy — 58.1%, Żyta — 66.1%; Jęczmień — 14.0%; Owsa — 20.0%. W stosunku do przeciętnych przedwojennych zbiorów, zbiór roku obecnego stanowił: Pszenicy — 83.1 %; Żyta — 107.3%; Jęczmienia — 91.9%; Owsa — 102.1%;

Co się tyczy ziemniaków, to chociaż stan ich do sierpnia był pomyślny, nadmierna wilgoć w roli może je uszko-

dzić, co już w niektórych okolicach na niższych gruntach zauważono.

Stan pozostałych ziemioplodów również jest zadawalający i w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, 2 — mierny, 1 — zły), przedstawia się następująco: Rzepak oz. 3.7; Rzepak jary 3.0; Proso 2.9; Gryka 3.2; Groch 3.4; Łubin 3.3; Len 3; Konopie 3.2; Ziemniaki 3.7; Buraki cukr. 3.5.

Pokos pierwszy siana i koniczyny zupełnie zawiódł, początkowo z powodu nadmiernej suszy i następnie bardzo niepomyślnej pogody w czasie sianokosu: został on w znacznej mierze uszkodzony, w niektórych zaś okolicach zniszczony. Rolnicy pokładają nadzieję na lepsze zbiory II pokosu, gdyż łaki i koniczyny dzięki deszczom znacznie się poprawiły.

Wiadomości gospodarcze.

= Gdańskie Targi Międzynarodowe. Zarząd Targów Gdańskich w roku bieżącym zwrócił szczególną uwagę na panujące trudności gospodarcze, przeorganizując tegoroczne targi jesienne na specjalne Polskie Targi Eksportowe. Zadaniem ich jest przyczynić się do rozwoju eksportu polskiego, a tą drogą do aktywności bilansu handlowego. — Podczas Targów poprzednich dokonano poważnych transakcji z krajami bałtyckimi, Finlandią i Skandynawią, a pozatem nawet z Anglią. Ponieważ podczas Targów jesiennych, które odbędą się od 24 do 27 września br. nie tylko wymienione powyżej kraje, ale i Rosja bierze udział, występując na targach z obywatelami wystawą kolektywną, a przedstawiciele rosyjskich Organizacji Zakupu przybędą również do Gdańska, należy spodziewać się, że przedłożone organizacje kupieckie i przemysłowe z Polski, jak również siły gospodarcze, nie omisszą wykorzystać możliwości wywozu, jakie następująca Targi Gdańskie, nawiązując jednocześnie kontakt z kupcami rosyjskimi.

Do dyspozycji wystawców polskich stoją w Gdańsku pierwszorzędne gmachy targowe. Wielki przemysł wystawiać będzie w nowej hali, zbudowanej dla techniki, poświęcenie której odbędzie się z okazji Targów jesiennych. Hala techniki zaopatrzona jest we wszystkie nowoczesne urządzenia i instalacje dla umożliwienia wystawcom demonstracji maszyn i narzędzi w ruchu. Olbrzymi dźwig elektryczny oszczędzi wystawcom kosztów transportowych. Wagon kolejowy mają możność wyładowania na terenie targów. Dla wystawców z Polski bardzo ważną jest okoliczność, że Ministerstwo kolei zapewniło bezpłatny przewóz powrotny eksponatów targowych. Zniżki kolejowe dla wystawców zostały również przyznane.

= Nowy gmach wystawowy dla techniki na Targach Gdańskich. Brak odpowiedniego budynku dla wystaw technicznych w Gdańsku został usunięty. Z okazji otwarcia IV. Gdańskich Targów Międzynarodowych, które odbędą się od dnia 24 do 27 września br., nastąpi poświęcenie nowego gmachu, przeznaczanego na halę techniczną, który wykonany został niedawno i oddany do użytku Targów. Nowa hala wystawowa, dzięki swej nowoczesnej konstrukcji robi bardzo dobre wrażenie. Prześnienie jej wynosi 3000 m. kw. do użytku na cele wystawy. Długość 72 m., szerokość 46 m. Wszystkie stoiska w nowej hali zaopatrzone są w prąd, światło, gaz, wodę i telefon, co umożliwi wystawcom demonstrowanie maszyn w ruchu.

= Jarmark na maszyny rolnicze. Podczas trwania Targów Gdańskich od dnia 24 do 27 września odbędzie się jarmark na maszyny rolnicze. Dzięki powiększeniu przestrzeni, stojącej do dyspozycji, będzie jarmark rozporządzał 10 tysiącami m. kw. dla eksponatów. Większa część przestrzeni tej jest już zarezerwowana przez związek firm, handlujących maszynami rolniczymi i przez wystawców z Niemiec. Reszta miejsc stoi do dyspozycji zgłaszających się.

= Zamówienia zagraniczne w Czechosłowacji. Wskutek umiędzynarodowienia handlu zagranicznego, siły kupieckie i przemysłowe w Czechosłowacji wpłynęły na wybitne zwiększenie się dopływu zamówień dla przemysłu czechosłowackiego, zwłaszcza jeżeli chodzi o przemysł ciężki. Ilość zamówień w przemyśle hutniczym pochodzących z zagranicy daje pracę 25% zdolności wytwórczej hut czeskich. Jednym z ciekawych objawów, jest to, że przemysł czeski skutecznie konkuruje na rynkach zagranicznych z droższymi przemysłami niemieckimi. Dowodzi to, jak wiele znaczy umiędzynarodowienie w poszukiwaniu rynków zbytu. Ostatnio koncern hutniczy niemiecko-czeski Thyssena otrzymał zamówienie od rządu Ameryki Południowej na dostawę rur wodociagowych. Wartość zamówienia tego sięga 420 tysięcy ft. szt.

= Międzynarodowy handel drzewem. W związku z rokowaniami, jakie zachodzą pomiędzy siłami handlowymi drzewem

NAPOLIOTNOWA

W głównej roli znakomita artystka POLA NEGRI. Nadto para tancerzy amer. CHARNELL & BROWNING, wykona nowe kreacje taneczne.

Rumunii, Jugosławii, Austrii i Czechosłowacji w sprawie utworzenia międzynarodowego kartelu drzewnego, dotyczącego handlu zarówno drzewem nieobrobionym i obrobionym, jak i wyrobami drzewnymi, czynione są obecnie usiłowania ze strony sfer zainteresowanych co do wciągnięcia do kartelu tego handlu szwedzkiego. Organizacja ta ma się zajmować przede wszystkim kierowaniem polityką cen na różnych rynkach eksportowych. Inicjatywa stworzenia tego kartelu pochodzi z Towarzystwa Akcyjnego dla produktów drzewnych w Zurichu. Towarzystwo to opiera się na kapitale 30 milionów franków szwajcarskich, jest jednym z największych koncernów drzewnych oraz związane jest ściśle stosunkami z organizacją banków zachodnio i środkowo Europejskich z Banca Commerciale Italiana i Deutsche Bank.

= Ograniczenie wywozu waluty z Rosji. Centralne władze sowieckie poczyniły od dnia 25 lipca wprowadzić zakaz wywozu biletów bankowych i skarbowych zagranicę. Rozporządzenie to dotyczy przede wszystkim biletów Gosbanku (banku Unii). Według tego rozporządzenia bilety Gosbanku i państwowe skarbowe bilety wywołone przez osoby przekraczające granicę sowiecką powinny wchodzić w skład dozwolonej przez prawo normy wywozu wartości walutowych, ustanowionej na 300 rubli na osobę i oprócz tego po 150 rubli na osobę, należącą do rodziny osoby głównej. Władzom celnym zostało wydane

połączenie, aby ze specjalną uwagą i dokładnością przestrzegały wykonania tego rozporządzenia.

GIELDA NOWOJORSKA.

Warszawa. 12 sierpnia. — (Tel. wł.) Londyn 4.85 trzynastacie dziesiątych, Paryż 4.66 i pół, Bruksela 4.50, Berno 19.42, Rzym 8.61, Wiedeń 0014, Budapeszt 0014, Białogród 1.79.75, Madryt 14.49 i pół, Praga 2.96 i pół, Berlin 23.80.

GIELDA POZNAŃSKA.

Warszawa. 12 sierpnia. — (Tel. wł.) Bk przem. 4.50, Cegielski 16, Miynotwórnia 0.50, Dr. May 24.50, Browar w Krotoszynie 1.60, Browary Grodzkie 1.50.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa. 12 sierpnia. — (Tel. wł.) Berlin 75.70—76.50 (wyp. tel. na W.) 76.05—76.45, Gdańsk (gotówka) 95.38 —95.62, Gdańsk (wyp. tel. na Warszawę) 94.38—94.62, Wiedeń (czeki) 127.75—128.25, Wiedeń (banknoty) 126.60—127.60, Praga 613.

List z Krakowa.

Pogoda ma głos. — Mokra Vienna. — Po-zory mylą. — Kłopoty kapitana związkowego Krakowa. — Gniazdo intryg. — Skandaliczna uchwała. — PZPN. toczy się w przepaść. — Tempora mutantur... — Mi strzostwo lekkoatletyczne.

Że się dzieje w Krakowie. Pogoda, ten decydujący czynnik w kwestiach imprez sportowych, niełaskawem okiem patrzy na niezawodne sportową konkurencję tutejszych klubów i jakby na złość właśnie wtedy pada niewny deszcz. Szczególnie przyjazd Vienny z Wiednia był tak niefortunny, że nie tylko pogoda nie dopisała i niebios strugami zalewają zakurzone ulice Krakowa — ale nawet Wisła (rzeka, nie drużyna) wzbiera, grożąc wylewem.

Kto czytał afisze, reklamujące mecze ostatniej niedzieli — ten doznał niemiłego rozczarowania po chwilowym zainteresowaniu. Już z daleka wpadały w oko takie nazwy jak Slavia, Hakoah; przystąpiwszy jednak bliżej można było z trudem dojrzeć niewidoczne wprost uzupełnienia: Koszyce, Grac. Pozory mylą — szczególnie z daleka.

Niedzielną grą obu czołowych drużyn Krakowa zasięgają jednak na pewną wzmiłkę. Jakby w porozumieniu tak Cracovia jak i Wisła grały beznadziejnie, a kapitan związkowy KZOPN, który przed meczem ze Lwowem mocno się głowił, miał straszną minę, widząc jedną drużynę gorzej grającą od drugiej. Czy ten zaszczepił zdobycia na stałe pucharu prof. Zeleńskiego zdać w nogi sympatycznej sobie Cracovii, czy też niezawodnej w takich rzach Wisły — to pytanie, które wiele no cy bezzennych przysporzy p. Rosenstockowi.

Ktoś, chcąc w Krakowie załatwić jakiś interes sportowy, udaje się wprost do kawiarni Centralnej, będąc pewnym, że tam znajdzie pożądaną osobę. Tak — kawiarnia ta — jest niejako giełdą sportową, gdzie w godzinach wieczornych robi się wszelakiego rodzaju „gesefta” sportowe, gdzie można wszystkiego dowiedzieć się, wszystkich spotkać. Byłoby to nawet wcale pięknie, gdyby było tylko tyle. Niestety, lokal ten jest zarazem kuźnicą nieraz bardzo bradnych intryg sportowych, stąd promieniują rozmaite kłamliwe pogłoski, tu dopiero różni „działacze” wychodzą we właściwym świetle. Ostatnio w tym lokalu kandydat na kapitana związkowego P. Z. P. N., p. Lustgarten rozpuścił nieprawdziwą wieść, jakoby Slavia z Koszyc prze grała z Amatorskimi w Królewskiej Hucie w stosunku 0:8. Pan ten, w konkurencji klubowej nie przebiegający w środkach, wiedział, że wcześniej czy później prawda wyjdzie na jaw, w każdym razie choćby częściowo osiągnął swój cel, odciągając wiele ludzi od pójścia na zawody Wisła-Slavia.

Ostatnie wypadki, zaszły w zarządzie PZPN, zaskarżają już wprost na wielki skandal, przeciwko któremu wszystkie okazywają energicznie zaprzęta. Zarząd PZPN, uchwalając, że niema nic przeciwko odwołaniu legitymacji sędziowskiej p. Fiedlerowi, któremu przed paru laty komisja wyłoniona z PZPN, i KZOPN, udowodniła, że brał łapówki przy egzaminach sędziowskich od kandydatów.

Uchwała taka może doprawdy wyprawać z równowagi najsłabszego człowieka. — Sędzia, który winien być

czystym jak iza, robi się teraz tego rodzaju człowiekiem.

Dlaczego Cracovia, władająca obecnie wszechwładnie w PZPN, przeprowadza podobne uchwały — jest zupełnie zrozumiałe. Pan ten swem sędziowaniem wiele przyczynił się do sukcesów Cracovii nad innymi klubami, zaś klubom rywalizującym wiele zaszkodził. Teraz, kiedy drużyna Cracovii znacznie spadła w formie i nie wykazuje najmniejszej poprawy na przyszłość — menery tego klubu uciekają się do tak niesportowych środków i chcą krakowskie Kolegium Sędziów zapłacić podobne indywiduami. Kto zna p. Fiedlera i krakowskie stosunki w footballu — ten inaczej nie będzie rozumiał uchwały P. Z. P. N.

I to wszystko odbywa się pod patronatem p. Cetnarowskiego. Zdaje się, że to już ostatni i wcale niesławny roczek jego rządów w PZPN, (a raczej menery Cracovii, koło niego zgromadzonych, gdyż on bezwolny jest manekinem w ich rękach, tańczącym, jak mu zagrają).

Druga uchwała — to udzielenie votum nieufności p. Kucharowi.

Jakże kompromitują członków obecnego zarządu te dwie uchwały w zestawieniu ze sobą P. Kuchara, którego cały świat sportowy Polski uważa i ceni, usuwa się; p. Fiedlera, pobierającego łapówki za egzamina sędziowskie, ci sami ludzie wyciągają na wysoki i zaszczytny piedestał sędzięgo.

Wszystkie tym podobne postąpienia obecnego zarządu są oznaką jego staczania się w przepaść bez wyjścia. Nie szkodzi — im prędzej, tem lepiej. Należy tylko pilnie baczyć, by odbyło się to z jak najmniejszą szkodą dla sportu polskiego, by ci ludzie nie zniszczyli dorobku, zdobytego wytrwałą pracą i ciężkimi ofiarami innych.

Dla ilustracji uchwały PZPN, odnośnie do p. Fiedlera, podam drobny, lecz charakterystyczny szczegół. W komisji, na wniosek której zarząd PZPN, uchwalili całkowite przywrócenie do łask p. Fiedlera, brał udział pewien człowiek, już w roku zeszłym zasiadający w PZPN, w czasie, kiedy prosił p. Fiedlera o limine odrzucenie. Wówczas pan ten w świetle eburze opowiadał znajomym: „Skandal, coś takiego! Przez mego przełożonego usiłują na mnie wpłynąć, bym za ulaskawieniem Fiedlera głosował. Prędzej jednak posadę stracę, niż postąpię wbrew sumieniu!” Teraz tenże sam con amore gardzi za Fiedlerem.

Nakoniec słów parę w materji dużo milszej. Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski, rozgrywane raz do roku, to wielka rzecz. I to w obecnym sezonie, który w dziejach lekkiej atletyki złotymi zgłoskami się zapisał. Kraków ma szczególne prawo w tym czasie, po tylu i tak świetnych sukcesach, będzie miał sposobność nierzad najlepszych lekkoatletów Polski, którzy tak piękne wyniki osiągnęli ostatnio zagranicą. To też zawody te są oczekiwane z prawdziwą niecierpliwością.

Mustajski.

NOTOWANIA GIELDOWE.

W Lwów 12 sierpnia 1925.

W transzacjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	Zł. —
Nowy Jork	—
1 Funt szterling	—
100 Franków belgijskich	—
100 „francuskich	—
100 „szwajcarskich	—
100 Florenów holenderskich	—
100 Koron czecho-słowackich	—
100 Koron duńskich	—
100 Szylingów austriackich	—
100 Marek niemieckich	—
100 Lei rumuńskich	—
100 Litów włoskich	—
100 Dinarów jugosłowiańskich	—

Dolar ef. w wolnym obrocie: 5/75

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12 sierpnia. (PAT)

Belgia	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	—	—	—
Kopenhaga	209/65	210/15	209/15
Londyn	25/125	29/38	25/25
Nowy Jork	5/185	5/20	5/17
Paryż	24/375	24/44	24/31
Praga	—	—	—
Szwajcaria	101/18	101/43	100/93
Wiedeń	—	—	—
Włochy	—	—	—

(Pierwsze cyfry oznaczają transakcje, — drugie, sprzedaż — trzecie: kupno).

GIELDA ZURYCHSKA.

Zurich, 12 sierpnia. (zamknięcie) (PAT)

Paryż	24/07	Kopenhaga	118/25
Londyn	25/02	Sofia	3/75
Nowy Jork	5/15	Praga	15/25
Belgia	23/25	Warszawa	—
Włochy	18/60	Budapeszt	0/72/5
Hiszpania	74/30	Białogród	9/22/5
Holandia	207/65	Ateń	7/95
Berlin	1226	Konstantynopol	2/95
Wiedeń	72/55	Bukareszt	2/70
Sztokholm	138/50	Heisingfors	13/00
Oslo	95/25	Buenos Aires	208/—

Tendencja bez zainteresowania.

GIELDA LONDYSKA.

Londyn, 12 sierpnia. (PAT)

Nowy Jork	485/1875	Holandia	12/08
Francja	103/88	Dania	21/11
Belgia	107/73	Niemcy	20/40
Włochy	134/56	Austria	—
Szwajcaria	25/01	Praga	163/625

GIELDA PARYSKA.

Paryż, 12 sierpnia. (PAT)

Londyn	103/90	Szwajcaria	415/25
Nowy Jork	21/38	Holandia	840/00
Belgia	96/40	Szwecja	5/75
Włochy	77/10	Rumunia	11/00

GIELDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Warszawa, 12 VIII. 7 VIII.

8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	70/—	70/—
4 pr. Pożyczka Dolarowa	69/—	71/50
10 pr. Pożyczka Kolejowa	—	89/—
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43/50	43/50

Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski	4/90	4/90
Bank Handlowy Warszawski	4/30	4/35
Bank dla Handlu i Przemysłu	—	0/55
Polski Bank Handlowy	—	—
Polski Bank Przemysłowy	—	—
Bank Zachodni	1/50	1/50
Bank Zjednoczonych Ziemi Polskich	—	1/60
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—
Kłewski	—	—
Puls	0/52	—
Spies	2/26	2/25
Zgierz	—	—
Elek. Z. Dabr.	—	—
Elektryczność	—	—
Brown Boveri	—	—
Sita i Światło	—	—
Chodorów	—	—
Czersk	—	—
Częstocice	1/45	1/45
Gostawice	—	—
Michałów	—	—
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	2/15	2/15
Firley	0/28	—
Łazy	—	—
Wysoka	—	—
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	1/53	1/40
Drzewny Przemysł Handlowy	—	—
Polska Nafta	—	—
Bracia Nobel	1/20	—
Cegielski	—	0/33
Fitzner Gamber	—	—
Lilpop	0/49	0/43
Modrzejów	3/00	3/15
Norblin	0/78	0/79
Ostrowieckie	4/95	4/95
Parowoz	0/40	—
Pocisk	—	1/20
Rohn Zieliński	—	—
Rudzi	1/10	1/13
Starachowice	1/70	1/70
Ursus	—	—
Zieloniewski	10/75	—
Konopie	—	—
Zawiercie	8/60	—
Zyrardów	6/95	7/00
Borkowski	1/03	—
Syndykat rolniczy	2/70	2/70
Haberbusch	—	5/05
Spirytus	—	2/10
W. T. i Zegl.	—	—
Cmielów	—	—
Sole potasowe	—	—

tendencja słaba.

GIELDA KRAKOWSKA.

Kraków, 12 VIII. 7 VIII.

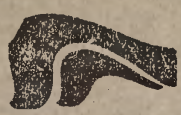
Ziemski Bank Kredytowy	—	—
Polski Bank Przemysłowy	—	—
Pokred	—	—
Bank Małopolski	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	7/40
Toban	—	—
Pharma	—	—
Cmielów	—	0/39
Zieloniewski	11/00	11/00
Cegielski	—	—
Zegluga	—	—
Trzebinia Żelazo	0/27	—
Górka	13/00	12/50
Siersza Górnicza	—	—
Polska Nafta	—	—
Strug	—	—
Tepege	—	—
Krakus	0/33	0/39
Chodorów	3/45	—
Chybie	—	4/50
Niemolowski	—	—
Pisarski	1/40	1/40
Pocisk	—	—
Parowoz	0/35	—
Azot	—	—

tendencja słaba.

GIELDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 12 sierpnia (PAT.)

Skoda	—	Bank Hipoteczny	4/7
Zieloniewski	143/00	Nafta	121/—
Fanto	194	Mrażnica	—
Karpaty	113/01	Tepege	13/—
Galicja	917	Browary	—
Schodnica	131	Rakшава	—
Siersza	31/1	—	—



OGŁOSZENIA



Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

8 groszy za wyraz.

KOŁDRY wełniane i watawne w pierwszorzędny wykończeniu poleca Władysław WEBER, — Lwów, Batorego 2. 6334

PIERZE I PUCH gęsi na wagę poleca Władysław WEBER, — Lwów, Batorego 2. 6335

KUPIE mało używany fajetonik lub lekki tarantasiak Zgłoszenia w Administracji pod „B”. 6479

FORTEPIAN, pianino, fisharmonium kupię zaraz. Gotówką płacę. Hanak, Pańska 21. 6559

FOLWARK „Snopków” ul. Snopkowska 95, sprzedaje wszelkie jarzyny, owoce, kwiaty cięte i doniczkowe. Na zamówienie dostarcza codziennie do domu. Młyn elektryczny od 1 sierpnia w ruchu przemienia wszelkie gatunki zboża. Dostarcza mąkę. Ceny niższe. 6527

BRZUCHOWICE obszar około 10 morgów otoczony siatką drucianą, dom duży murowany, około dwadzieścia kilka pokoi z werandami i terasami. Dwa budynki murowane gospodarcze t.j. stajnia i wozownia, mieszkanie dla służby. Sad, gospodarstwo rybne, ogród warzywny. Sąsiedztwo lasu gminy miasta Lwowa. Ma do sprzedania Jaskaniec Pańska 21. 6524

PAPCELE sążni 2400, 1200, 400, 320, 300 sprzedaje Jaskaniec Pańska 21 od 9—11 rano. 6523

KAMIENICA wolne mieszkanie 4 pokojowe lub 6-cio sprzedaje Jaskaniec Pańska 21 od 9—11. 6522

DOBERMAN szczenięta czystej rasy tanio do sprzedania, Lenartowicza 14 parter. 6520

PORCZOCZY. skarpetki, rękawiczki, bieliznę poleca Gabriel Zywczak, Kilińskiego 1. 5431

FORTEPIAN krótki do nauki tanio sprzedam. Herman, św. Zofii 15. 6444

SPRZEDAM streifer i wózek na resorach, ul. Kochanowskiego 90, Kowal. 6485

POSZUKUJE kamienicy 2-3 piętrowej z pełnym komfortem blisko śródmieścia z wolnym 3-4 pokojowym mieszkaniem, najchętniej w okolicy Potockiego. Zgłoszenia przyjmuje adwokat Hirschberg Fredry 8. 6513

39 MORGÓW pola w Dolinie na bardzo dobrych warunkach natychmiast do sprzedania. Wiadomość w Administracji. 6555

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

WIEKsza instytucja przyjmie natychmiast dwie pierwszorzędne siły buchalteryczne (wyznania katolickiego). Zgłoszenia pisemne z opisami świadectw i referencjami pod „Rachunkowość”. 6560

MANIPULANTKA biurowa pisząca biegle na maszynie (Remington), poszukiwana od zaraz, do biura handlowego. Pierwszeństwo dla władającej językiem niemieckim i posiadającej praktykę buchalterijną. Pisemne zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego dla „S. Z.” 6551

POSZUKUJE fachowca chrześcijanina do prowadzenia tartaku i młyna. Wymagana dłuższa praktyka w tym dziale oraz bezwzględna uczciwość. Tylko poważne i wiarygodne referencje brane pod uwagę. Warunki wedle umowy. Zgłoszenia do 20-go sierpnia nadsyłać do Administracji pod „Fachowiec”. 6553

EKONOMA z niższą szkołą rolniczą poszukuje Zarząd dóbr Izidorówka, poczta Żurawno. Kawalerowie mają pierwszeństwo. Zgłoszenia z odpisem świadectw. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 6519

POTRZEBNY asystent mierniczy z dostateczną praktyką. Zgłoszenia inż. Ignacy Kieł Domagaliński 9. 6312

POSZUKUJE do małego folwarku ekonoma energicznego, warunki skromne — szczególnie mieszkanie jest iche. Listownie: Zarząd folwarku Stary Mięgisz poczta Mięgisz Nowy. 6481

INŻYNIERA-MECHANIKA jako akwizytora przyjmie firma handlowa, szczegółowe pisemne oferty do Centrali Reklamowej Towarzystwa Dziennikarzy Polskich, Koralmicka 4. 6460

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

BUCHALTER rolniczy, kawaler, pierwszorzędna siła, poszukuje posady sekretarza, rachmistrza, kasjera, organizuje buchalterię rolniczą, lasową, przemysłową. Zgłoszenia: Janowicz, Lwów, Jadwigi 25. 6562

KRAWCOWA do szycia bielizny poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Św. Józefa 6. parter drzwi l. 6541

LEŚNIK, z wyższą szkołą lasową, kilkunastu letnia praktyka, bardzo dobre świadectwa, poszukuje odpowiedniej posady w poważnym majątku. Łaskawe oferty uprasza się przysyłać pod „Leśnik 34” do Administracji Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15. 6360

POSZUKUJE posady administratora, buchaltera, kasjera w zdrojowisku, hotelu, pensjonacie. Pracowałem jako administrator w Uzdrowiskach Niemirów, Gdynia, Zakopane. Mogę złożyć kaucję. Zgłoszenia: Janowicz, Lwów, Jadwigi 25. 6562

LEŚNICZY zawodowy z wyższą szkołą leśną i kilkunastu letnią praktyką przyjmie zaraz ewentualnie później posadę. Łaskawe zgłoszenia uprasza Leśnictwo Rudki, poczta Piaski, wojew. Lubelskie. 6407

STARSZA, inteligentna, uczciwa emerytka przyjmie posadę kasjerki. Zgłoszenia do Administracji pod „emerytka”. 6414

BUCHALTER z praktyką, poszukuje posady kasjera, magazyniera w fabryce, handlu lub przemysle. Zgłoszenia: Janowicz, Lwów, Jadwigi 25. 6561

OGRODNIK z ukończoną szkołą ogrodniczą, kursem ogrodniczym w Krakowie i praktyką, wiek średni poszukuje posady samodzielnej, może być z małym gospodarstwem rolnym od 1 października lub wczesniej. Zgłoszenia do Admin. Słowa Polskiego pod „Uczciwy”. 6500

LEŚNICZY z egzaminem lat 36, żonaty, z kilkunastu letnią praktyką, poważnymi referencjami poszukuje posady zaraz do objęcia. Adres: A. Korpak. Kołodziejów p. Wojniów. 6453

MEZCZYZNA znający się dobrze na ogrodnictwie i gospodarstwie, człowiek bardzo uczciwy poszukuje stałego zajęcia. Miejscowość objętna. Łaskawe zgłoszenia do Adminstr. pod „Rzeszów”. 6503

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

WPISY na kursa matur. gimn., Semin. i 6 kl. gimn. Od godz. 11—1 i 5—7. Jedyne kursy, koncesjonowane przez Kuratorium O. S. L. informacja, drukowane prospektu i wykaz profesorów na miejscu lub załączyć znaczek. „Pilność”. Ecole Reforme, Pańska 14. 6557

ŁATWA METODA wyuczę w krótkim czasie francuskiego i niemieckiego, udzielam konwersacji, gramatyki, literatury, oraz przygotowuję do poprawek i matury z tych języków. Długosza 37 II p. 6598

KONWERSACJI, literatury, gramatyki, francuskiej, niemieckiej udziela dyplomowana nauczycielka Zgłoszenia 3—5 Sykstuska 43a II p. 6399

POPRAWKI z języka francuskiego i literatury polskiej przygotowują nauczyciele gimnazjalni. Zgłoszenia do Administracji pod „Poprawki”. 6490

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

6 groszy za wyraz.

POSZUKUJE mieszkanie 6 pokoi, okolica Potockiego-Listopada, Sapięhy. Zgłoszenia: Doroszyński, Drukarnia Akademicka. 6558

POKOJU dla 2 pracowników poszukuje. Listowne zgłoszenia do Administracji pod W. W. 6530

POKOJ kawalerski piękny, słoneczny, elegancko umeblowany z łożem i łazienką do wynajęcia dla zamożnego solidnego pana. Wiadomość: Japońska 5 II, p. 6503

CHRZĘŚCIJAŃSKA rodzina przyjmie na mieszkanie z całym utrzymaniem dwoje dzieci do lat 15. Konwersacja francuska, korepetycje i lekcje fortepianu w domu. Zgłoszenia do Adm. pod „Chrześcijańska rodzina”. 6539

PENSJONAT Anuta Kopernika 3. Tel. 23-00, pokoje z utrzymaniem po cenach umiarkowanych. 6447

STUDENTÓW z dobrych domów przyjmę. Troskliwa opieka zapewniona, fortepian w domu. Zyblikiewicza 49 II. p. wprost. 6547

PANI inteligentna, dobrego towarzystwa, poszukuje pokoju umebłowanego przy solidnej rodzinie. Wiadomość Administracja Słowa pod „Ziemianka”. 6548

POSZUKUJE 2 pokoje z kuchnią, łazienką lub bez łazienki za odpłatnym lub wyższym czynszem. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Ziemianka” 14. 6552

POKOJ z osobnym wejściem z całym dostaniem utrzymaniem w cenie 200 zł. dla słuchacza uniwersytetu do wynajęcia. Wiadomość ul. Potockiego 1. 42 I. p. od 3—5 godziny. 6554

RÓŻNE DONIESIENIA.

6 groszy za wyraz.

KURS tańców rozpoczynam 15. Nowoczesne i dawniejsze tańce wyuczę najdokładniej w 24 godzinach. Wakacyjny kurs kosztuje o połowę mniej. Nowicki, Pańska 16. 6527

DO TRESURY myśliwskiej oddam sukę rasy Gryffon Zgłoszenia z warunkami do Administracji pod „Tresura”. 6503

PRZYJMĘ na dożywocie dziecko lub starszą osobę za jednorazową odpłatą. Pośrednictwo wyłączone procentowo „Ziemianin” Dobrosin. 6409

CHOROBY serca przyjmuje lecznica „Salus” Kraków, Szuskiego 11, tel. 1295. Papięle kwasowęgłowe impregnowane gazem, wodolecznictwo, elektryzowanie, naświetlanie, dieta itp. 5927

UNIEWAŻNIAM dokument wojskowy wydany przez P. K. U. Lwów. Józef Dąbrowski. 6546

CZŁONKOWIE „NUZY” podadzą bezpłatnie adresy Komitetowi Sanacyjnemu „NUZY”, Lwów, Pełczyńska 5a. 6549

Sportowy rocznik

z roku 1924 jest do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego”. — Cena 15 zł.

OLEJ GAZOWY (ROPE)

do motorów dostarcza beczkowo i w cysternach, po cenach konkurencyjnych

GAZOLINA S. A.

We Lwowie, ul. Leona Sapięhy 3.

Dzieła,

Broszury

Afisz

Czasopisma

oraz

wszelkie druki

przyjmuje

:: po cenach umiarkowanych ::

Drukarnia „Słowa Polskiego”

Lwów

ul. Zimorowicza 11-15.

WYTWÓRNI

SIATEK MASZYNOWYCH MICHAŁA WIĘCKA

LWÓW, ul. Pełczyńska 24.

Tel. nr. 15-81. Tel. nr. 15-81.

WYKONUJE 6123

SIATKI DO OGRODZEŃ, DLA CEŁÓW ROLNICZYCH I PRZEMYSŁOWYCH ORAZ WKŁADY SPRĘŻYNOWE DO ŁÓŻEK

po cenach konkurencyjnych.

Przeznaczenie. Nadesłaj charakter pisma swój, lub za interesowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie, zalet, wad zdolności, przeznaczenie. Analizę wysłać po otrzymaniu 3 złotych. Osobiście przyjmuję od 12—7. Protokół, odczyty, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psycho-Grafolog, Szyller-Szkolnik, Piękna 25—16. 6566

Czas wyrównać prenumeratę!

„ELITA” ZWIĄZEK SPÓŁDZIELCZY MAŁOP. HODOWCÓW NASION, WE LWOWIE, UL. KOPERNIKA L. 20.

Poleca nasiona żyta i pszenicy wszelkich odmian, hodowanych w Małopolsce i tychże reprodukcje.

Jako Związek niemal wszystkich wybitniejszych Hodowców Małopolski „ELITA” jest bezpośrednim ich zastępcą, a tem samem daje najlepszą gwarancję jakości odmian. Z powodu spóźnionego rozpoczęcia działalności „ELITY”, kilku Hodowców zawarli już poprzednio na ten rok umowę o swe zastępstwo z innemi firmami. „ELITA” pośredniczy w sprzedaży nasion tych także swoich Członków zupełnie bezinteresownie. Wszelkie bliższe objaśnienia ustne, lub pisemne udziela biuro „ELITY” ul. Kopernika l. 20. odwrotnie. 6550

OGŁOSZENIE.

POWIATOWA KASA CHORYCH W DOLINIE OGŁASZA PISEMNY PRZETARG OFERTOWY NA BUDOWĘ LECZNICY W BROSZNIOWIE.

Pisemne oferty, opiewające na ryczałtową kwotę za kompletne oddanie budynku do klucza należy wnosić do Powiatowej Kasy Chorych w Dolinie. Oferty mają być opieczetowane i mają zawierać wadium 2%, oferowanej sumy oraz deklarację, że oferentowi są znane warunki ogólne i techniczne, którym się bez zastrzeżeń poddaje.

Otwarcie ofert nastąpi 25/8 br. o godz. 12-ej w Biurze Kasy Chorych w Dolinie. Kasie przysługuje prawo wyboru oferenta bez względu na oferowaną sumę.

Plany, przedmiar, warunki ogólne i techniczne przeglądać oraz bliższych informacji zasięgnąć można u Dyrektora Kasy. 6544

DRUT POCYŃKOWANY

DRUT KOLCZASTY ZWYKŁY I CYNKOWANY, MOCNY DRUTY ŻEL. TWARDE, SPRĘŻYNOWE, ŻARZONE, SPECJALNE WE WSZYSTKICH GRUBOŚCIACH OD 0,2 mm.

POLECA ZE SKŁADU

KRAKOWSKA FABRYKA DRUTU I WYROBÓW ŻELAZNYCH

SPÓŁKA AKCYJNA

KRAKÓW-PODGÓRZE ROMANOWICZA 5. TELEFON 277.

ADRES TELEGRAFICZNY „METALGOR”.

NA ŻYCZENIE DRUT JEST WYWAŻONY W KRAJKI. KRÓTKIE TERMINY DOSTAWY. DOGODNY KREDYT WEKSL.